Dzisiejszy numer zawiera 12 stron tekstu i Dodatek Ilustrowany

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 47 Niedziela, dnia 17-go lutego 1929 r. Rok III

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Piotrkowska 15, tel. 81-06 i 63-66
Redakcja nocna (po godz. 9 wiecz.) ul. Piotrkowska 85, tel. 29.

Cena 25 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz

Ponura tajemnica tragedji z ul. Targowej

Kto pierwszy strzelił: Ciesiński czy Kon?

PRZEDŚMIERTNE ZEZNANIA KONAJĄCEGO EDWARDA CIESIŃSKIEGO

Echo strzałów na ul. Targowej wstrząsnęło całą Polską — oddźwięk znalazło i zagranicą.

Oto w jak tragiczny sposób Łódź daje znać o tych ponurych dramatach, jakie kryją się w cieniu fabrycznych kominów.

Hukiem rewolwerowych strzałów przemawia z ulicy — krwią pisze na murach pałaców, tragedjami daje znać raz po raz o tem, co się kłębi, co się ściera, co męczy, co jest Łodzi podziemnym życiem.

Łódź milczy długo — a gdy przemawia, to zgrozą!...

W dniu wczorajszym Urząd Wojewódzki w Łodzi, Wydział Bezpieczeństwa ogłosił komunikat p. Prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Łodzi w sprawie krwawej tragedji przy ul. Targowej.

Z komunikatu tego podajemy ustęp, dotychczas nieznany, w oświetleniu zeznań śp. Ciesińskiego, złożonych przed śmiercią.

Zbadany dodatkowo w dniu 1-go lutego 1929 roku Edward Ciesiński wyjaśnił:

„Przeszło dwa lata pracowałem w Widzewskiej Manufakturze na przędzalni w charakterze pomocnika majstra, montera, majstra itp.

Przez cały ten czas **byłem szykanowany i maltretowany** przez Alberta Kona, który starał się mnie zepchnąć na niższe stanowisko.

Przed rokiem czasu **oberwał mi zarobek o 2 zł.** dziennie i wówczas postanowiłem go zabić, w którym to celu nabyłem rewolwer kal. 6,35, **LECZ PÓŹNIEJ OD ZAMIARU TEGO ODSTĄPIŁEM,** gdyż mam na utrzymaniu starą matkę i siostrę nieletnią.

Przed dwoma tygodniami w poniedziałek z powodu zepsucia się prądu, była przerwa w pracy, podczas której robotnicy poschodzili się w grupki.

Przybyły na salę Albert Kon **zwymyślał mnie z tego powodu** i naubliżał oraz od następnego czwartku zwolnił z pracy z dwutygodniowem wypłaceniem.

Chciałem się **z nim trzykrotnie widzieć i usprawiedliwić,** lecz ten nie chciał ze mną rozmawiać i w ub. poniedziałek kazał mnie wyprowadzić strażakowi z fabryki.

Zarazem nie chciał mi wydać świadectwa jako majster przędzalniczy, **czem podrywał mi dalszą egzystencję.**

Z powodu takiej krzywdy miałem straszny żal do Alberta Kona i postanowiłem go zupełnie świadomie zabić przez zastrzelenie.

W tym celu począłem chodzić za nim i we wtorek rano natknąłem się na niego na Wodnym Rynku, lecz jeszcze odstąpiłem od zamiaru zabicia go, mając nadzieję, że jeszcze może się z nim rozmówię, jednakże już więcej razy u niego nie byłem.

Dnia wczorajszego postanowiłem się z nim otwarcie rozmówić i czekałem na niego przy ul. Targowej od pałacu ich do Wodnego Rynku, chodząc jakieś pół godziny.

Gdy nadszedł, podszedłem do niego i odezwałem się: „Panie Albercie, może nareszcie rozmówimy się", **na co on błyskawicznie wyjął rewolwer z kieszeni.** Wówczas i ja wydobyłem rewolwer **i zdaje mi się,** że ja pierwszy strzeliłem, wobec czego wzajemnie poczęliśmy strzelać do siebie.

Przy trzecim, czy też czwartym strzale czułem, że **zostałem ranny,** więc zeszłem na ulicę i strzelałem dalej.

Rewolwer miałem nabity sześcioma nabojami. Gdy wystrzeliłem wszystkie i widziałem, że gromadzą się ludzie, oddaliłem się w strone ul. Kilińskiego, oddałem posterunkowemu rewolwer i oznajmiłem, że zabiłem Alberta Kona.

Jak wynika z zeznania Ciesińskiego Albert Kon wyciągnął pierwszy rewolwer, kto zaś pierwszy strzelił Ciesiński czy Kon, nie zostało to kategorycznie wyjaśnione **„...zdaję mi się, że ja pierwszy strzeliłem"** a dalej **„...zasypaliśmy się wzajemnie strzałami"** — zeznaje Ciesiński.

Stołeczna „Epoka", która krwawej tragedji przy ul. Targowej, poświęciła szereg artykułów o samym przebiegu zajścia pisze:

„...Wzajemnie zasypali się kulami. Robotnik Ciesiński śmiertelnie raniony, ostatkiem sił dowlókł się do komisarjatu, by zawiadomić, że zabił fabrykanta Alberta Kona.

Przebieg zajścia nie będzie znany we wszystkich szczegółach, śledztwo bowiem, prowadzone przy konającym już robotniku, nie mogło dać dokładnego i pełnego obrazu tragedji.

Wiadomo tyle, że Edward Ciesiński stracił niedawno zajęcie w fabryce Kona, popadł w krańcową nędzę, zwracał się kilkanaście razy z prośbą, by go przyjęto zpowrotem — bezskutecznie. Wolno domyślać się, że fabrykant przy spotkaniu z rozgoryczonym robotnikiem miał powód do obawy o swe życie — niejedno już morderstwo popełniono w Łodzi na tem tle — i wobec ostrych słów Ciesińskiego chwycił za rewolwer, ten zaś ostatni uczynił to samo we własnej obronie".

A dalej nawiązując do pogrzebu Ciesińskiego „Epoka" pisze:

„Po pogrzebie Ciesińskiego tysiące robotników fabryk łódzkich udało się na cmentarz, by na grobie Ciesińskiego złożyć 20 zgórą wieńców. W ciszy i milczeniu złożono wieńce.

Świadkowie tej sceny mówią, że była pełna grozy.

Po śmierci Ciesińskiego robotnicy łódzcy zaczęli zbierać wśród siebie składki dla chorej matki i siostry Ciesińskiego, który je utrzymywał, kiedy miał pracę i których położenie w dniach nędzy przyprowadzało go do rozpaczy. Dzienniki łódzkie drukują listy tych składek. Dają nietylko robotnicy, dają również pracownicy różnych instytucyj.

I to jest objaw, zasługujący na uwagę.

Kiedy dwa lata temu z ręki bezrobotnego padł niewinny człowiek, prezydent miasta Łodzi, Cynarski, **na grobie mordercy nie składano wieńców, ani dla jego rodziny nie zbierano składek. Musi więc coś wpływać na inne wśród mas robotniczych odczucie najnowszej tragedji.**

Co to za tłum, składający wieńce na grobie robotnika, który zabił? Jakie w tym tłumie panują uczucia? Jaka moralność? Jakie wyobrażenie społeczne? Czy jego hasłem jest — zabijać fabrykantów? Czy jego programem politycznym — krwawy terror? Czy też inne działają tu pobudki?

Niebylejaki to temat do rozważań, kiedy się chce wiedzieć i rozumieć, co się dzieje w społeczeństwie, zwłaszcza tam — „na dole", chyba nieobojętnym dla całości gmachu społecznego. Dlaczego ani „Robotnik" ani „Przedświt" nie zajmują się tą sprawą, która — zdawałoby się — zasługuje na więcej miejsca w tych dziennikach, niż reporterska wzmianka?

Dokończenie na str. 2-ej.

Katastrofalne śnieżyce w Małopolsce

Niektóre miasta zupełnie odcięte od świata

Lwów jedynie zapomocą radja komunikuje się z resztą Polski

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Późnym wieczorem nadeszły do Warszawy wiadomości o niebywałych śnieżycach, jakie nawiedziły wczoraj niektóre dzielnice Polski, a w pierwszym rzędzie Małopolskę.

Ogromne zaspy śnieżne zupełnie uniemożliwiły komunikację kolejową, tak, że władze wstrzymały ruch pociągów w całej dyrekcji Lwowskiej i Stanisławowskiej.

Lwów jest zupełnie odcięty od świata.

Do Tarnopola od 9 lutego nie przybył ani jeden pociąg. W podobnem położeniu znajduje się Stanisławów.

Wszystkie wymienione miasta komunikują się z Warszawą jedynie zapomocą radja, ponieważ połączenie telefoniczne i telegraficzne jest uszkodzone.

Dyrektor departamentu — Ciechonowiecki, który wyjechał wczoraj ze Lwowa specjalną lokomotywą pługową, utknął w śniegach w pobliżu Gródka.

Sytuacja jest bardzo poważna tembardziej, że śnieg pada bez przerwy, tworząc obecnie warstwę dochodzącą w niektórych miejscach do dwóch metrów grubości.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że straszliwa zadymka śnieżna rozszalała na granicy Prus Wschodnich.

Z tej racji musiano dziś w nocy wstrzymać komunikację kolejową na linji Warszawa—Iłowo—Gdańsk.

W chwili, gdy oddajemy numer „Hasła" na maszynę z innych stron Polski sygnalizują nam również o niebywałych śnieżycach, tworzących z miast i wsi wyspy, zupełnie odcięte przez zaspy śnieżne od reszty kraju.

Pogoda w Polsce była wczoraj bez większych zmian, aż do południa.

Niż barometryczny ogarnia Europę zachodnią i południową, tak, że granicą jego są mniej więcej Karpaty, a Polska znajduje się na skraju wyżu barometrycznego.

Temperatury naogół nie uległy większym zmianom.

Najniższe temperatury nad ranem wynosiły: — 19 st. wPohulance na Wileńszczyźnie, 13 w Wilnie, — 9 w Łodzi i Warszawie, — 8 w Gdyni, — 12 w Poznaniu, — 11 w Lublinie, — 8 w Kielcach, — 7 w Zakopanem, — 12 we Lwowie.

Natomiast ciągną silne wiatry na Polesiu i Podlasiu, a mianowicie: w Pińsku wieje wiatr wschodni o sile 10 mtr.. na sekundę, w Lublinie 12 mtr., w Białymstoku 10 mtr., w Brześciu 14 mtr.

Na zachodzie silny wiatr panuje w Gdyni — 12 mtr. na sekundę i w Kielcach — 19 mtr.

Wiatrom tym towarzyszy sucha zamieć śnieżna.

Sytuacja w Europie uległa pewnej poprawie.

We Francji mrozy osłabły. w Paryżu — 5, w Lyonie — 16, w Wogezach — 10. Jedynie w Strassburgu panuje jeszcze silny mróz, dochodzących do — 21 st. C.

Na wybrzeżu Atlantyku panuje dziś odwilż. W Biarritz temperatura +8 st.

Najzimniej bodaj jest stosunkowo we Włoszech, z powodu silnych wiatrów północnych. W Turynie — 16 st., w Padwie —14 st. Jak na Italję są to wielkie mrozy. Oczywiście w Neapolu temperatura +10, na Sycylji +7 st.

Dziś w dalszym ciągu pogoda pochmurna, z drobnema opadami śnieżnemi i umiarkowanie mroźno na wschodzie i w środku kraju, natomiast na zachodzie nieco lżejsze mrozy, w całym kraju dość silne lub umiarkowane wiatry wschodnie i południowo wschodnie

24 godziny bez przerwy

trwało posiedzenie sejmu estońskiego

Jeden z posłów przemawiał 11 godzin

TALIN, 16.2. Posiedzenie parlamentu estońskiego, które rozpoczęło się wczoraj po południu o godz. 5, trwało do dzisiaj do godziny 4.30 po południu, t. j. prawie 24 g.

Frakcja agrarjuszy dążyła do wywołania kryzysu rządowego, nie chcąc zgodzić się na projekt rządowy o pomocy dla rolników.

W ciągu siedmiu i pół godzin przemawiało w parlamencie z frakcji agrarjuszy kilkudziesięciu mówców. Z drugiej strony grupa rządowa, nie dopuszczając do wywołania kryzysu gabinetowego postanowiła wytrwać zwycięsko do końca.

Przemówienie posła Martinsona trwało 11 godzin. Była to rekordowej długości mowa w parlamencie estońskim.

Przez całą noc obecni byli w parlamencie przedstawiciele rządu. Prezydent Republiki estońskiej kilkakrotnie w ciągu nocy przybywał do parlamentu.

Dopiero dziś o godz. 4.30 po poł., kiedy obliczono obecnych na sali posłów, okazało się, że niema wymaganego quorum, wobec czego zostało zamknięte to historyczne posiedzenie parlamentu estońskiego. (PAT).

Ponura tajemnica tragedji z ul. Targowej

(Dokończenie).

Parę lat temu ulicami Warszawy sunął wielotysięczny kondukt żałobny. Odprowadzano na cmentarz zwłoki bandyty. To był obraz wyraźny. Z dna społecznego i z dna moralnego wylazły szumowiny, zdegenerowane zbiry, zanarchizowane łotrzyki, by oddać hołd pamięci kamrata, współzawodowca, który im imponował odwagą zbrodniarza. Ów pogrzeb powiedział nam, że żywioł zbrodni wciąż rośnie w zaułkach miasta i nabiera coraz więcej odwagi, skoro urządzić może taką rewję swoich sił liczebnych na ulicach stolicy.

Ale wieńce na grobie Ciesińskiego, ale składki dla jego rodziny — to zupełnie co innego.

Nie możemy dojrzeć tu odruchów sympatji zbrodniczej. Nie możemy tu dostrzec nie moralności, **która sprzymierza się z zabójstwem** (czego „doszukała się" łódzka „Prawda" w numerze z ubiegłego tygodnia).

Ciesiński do chwili ostatniej rozmowy z zabitym dyrektorem nie miał za sobą żadnego przestępstwa. Wykwalifikowany majster fabryczny wyrzucony został na bruk przez okropne warunki pogorszone jeszcze przez bezwzględność ludzką. Nie mógł pomóc ciężko chorej matce. Nie miał co dać jeść siostrze. A potem — ta scena z dyrektorem, po której dowlókł się do komisarjatu, by oddać się w ręce policji. **Nie są to dzieje zbrodniarza.**

Robotnicy łódzcy wyrazili i wyrażają współczucie dla tragedji. Prawdziwej tragedji.

W tłumie stojącym z wieńcami nad grobem Ciesińskiego żyły uczucia ludzkie. **Nie był to tłum apoteozujący zabójstwo, lecz współczujący nędzy i rozpaczy bezrobocia, która może doprowadzić do takiego nieszczęścia".**

Sprawa Ciesińskiego i sposób w jaki na nią reagują rzesze robotnicze — to jedno z ostrzeżeń, których nie wolno lekceważyć.

Tragedja ta jest dla nas nauką o tem jak doniosłe znaczenie posiadają, teraz dopiero wprowadzone w życie Sądy Pracy.

Sądy te zajmią się takiemi właśnie sprawami, jak wyrzucanie na bruk ludzi pracy.

Całe ustosunkowanie ogółu robotników łódzkich do tragedji z ul. Targowej, nie świadczy o apoteozowaniu zabójstwa, lecz mówi o **gniewie sumień**, świadczącym, że stała się niesprawiedliwość i nieszczęście.

* * *

Dalsza lista składek

W ciągu czwartku i piątku złożyli dalsze ofiary: robotnicy i majstrowie firmy Gampe i Albrecht — 600 zł., robotnicy firmy I. K. Poznański, oddział ubijalnia — 20 zł. 50 gr. i oddział wykończalnia (apretura biała) zł. 17 gr. 50, robotnicy firmy Braci Drabkin 67 zł. 15 gr., robotnicy firmy Rajswerda 70 zł., robotnicy firmy Schweikerta 180 zł., robotnicy fabryki I. K. Poznański oddział drukarnia i rytownia 60 zł. 50 gr., pracownicy Państwowego Monopolu Spirytusowego 163 zł. 5 gr., robotnicy i pracownicy Elektrowni Łódzkiej 608 zł. 90 gr., pracownicy i robotnicy fabryki Geyera oddziału tkalni starej i nowej 857 zł. 10 gr., pracownicy firmy Glazer i S-ka oddziałów przędzalni i tkalni 23 zł. 55 gr., robotnicy firmy Scheiblera oddziału sortowni 95 zł. 40 gr., robotnicy firmy Kleinmana 80 zł. 85 gr., robotnicy firmy Talman i S-ka 60 zł., robotnicy fabryki Kaizerbrechta 70 zł. 10 gr., zarząd Związku Zawodowego Robotników i Robotnic Przemysłu Włókienniczego w Polsce złożył 100 zł., robotnicy Tow. Akc. Łódzkiej Fabryki Nici 145 zł., robotnicy firmy Kaleckiego 50 zł., pracownicy zakładów graficznych „Manitus" 93 zł., robotnicy firmy „Zapp" 52 zł., robotnicy warsztatów Kolei Elektrycznych Łódzkich 100 zł. 60 gr., pracownicy fabryki wyrobów drzewnych H. Wyssa 28 zł., robotnicy fabryki Jakóba Szmulewicza 189 zł. 55 gr., robotnicy i majstrowie firmy Karola Bennicha (ulica Łąkowa 7-9) 243 zł. 40 gr., robotnicy firmy Ostrowski i Birencwajg 42 zł., pracownicy firmy Blum 22 zł. 50 gr., robotnicy huty szklanej firmy „G. H." 113 zł. 20 gr., pracownicy fabryki wyrobów dzianych Luerkens 41 zł., pracownicy firmy „Karpaty" 24 zł. 50 gr., pracownicy firmy Józefa Krotoszyńskiego 48 zł. 2 0 gr., robotnicy oddziału skręcalni Widzewskiej Manufaktury 39 zł. 60 gr., robotnicy fabryki Karola Eiserta oddziałów wykończalni, cerowalni i warsztatów mechanicznych 176 zł. 20 gr.

Wielu robotników złożyło składki dobrowolnie, z których to dotąd zebrano

377 złotych i 83 gr.

Sądząc z dotychczasowych składek kwota na fundusz dla matki ś. p. Edwarda Ciesińskiego przewyższa już obecnie sumę 20 tysięcy złotych.

W dniu wczorajszym do mieszkania p. Bronisławy Ciesińskiej zgłosili się delegaci robotników oddziału tkalni (sali dużej i małej) fabryki I. K. Poznańskiego i wręczywszy zebraną kwotę 87 zł. 60 gr., zaproponowali wdowie

zakupienie Mszy św.

za duszę ś. p. Edwarda Ciesińskiego, ofiarowując na ten cel zł. 10

P. Ciesińska zgodziła się na tę propozycję i ze swej strony dodała na cel zakupienia Mszy św. złotych 20.

Msza św. za duszę tragicznie zmarłego majstra Widzewskiej Manufaktury ś. p. Edwarda Ciesińskiego została zakupiona w kościółku pod wezwaniem św. Antoniego na Żubardziu (okolice ulicy Aleksandrowskiej), i zostanie odprawiona

w poniedziałek

względnie w piątek przyszłego tygodnia.

Niezależnie od tego robotnicy noszą się z zamiarem ufundowania ś. p. Edwardowi Ciesińskiemu pomnika na grobie. Fundusz na ten cel zostanie zebrany niezależnie od składek na fundusz dla matki ś. p. Edwarda Ciesińskiego.

Pomnik ten wystawiony zostanie w połowie bieżącego roku.

Pogrzeb zięcia p. Prezydenta Mościckiego

odbędzie się w poniedziałek

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Dowiadujemy się, że w chwili śmierci zmarłego onegdaj wieczorem w Krakowie zięcia p. Prezydenta Mościckiego — p. inż. Zwisłockiego, przy łożu jego byli obecni: P. Prezydentowa Mościcka, matka oraz żona.

Wczoraj rano odbyło się w kościele OO. Kapucynów nabożeństwo żałobne, a o godz. 4 po poł. nastąpiła eksportacja zwłok na dworzec kolejowy.

Kondukt pogrzebowy prowadził ks. arcybiskup metropolita krakowski, Sapieha.

Za trumną postępowali: p. Prezydentowa Mościcka, wdowa po ś. p. zmarłym, radca Michał Mościcki, adjutant p. Prezydenta, rotmistrz Celecki oraz przedstawiciele władz z wojewodą krakowskim — Kwaśniewskim i dowódcą O. K. generałem Wróblewskim na czele, reprezentanci zarządu miasta, dowódcy wszystkich pułków krakowskich, Związek Legjonistów i tłumy publiczności.

Trumna specjalnym pociągiem odjechała do Warszawy, dokąd przywieziona zostanie dziś rano, poczem odbędzie się przeniesienie z dworca do kościoła na Powązkach.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek po nabożeństwie w kościele powązkowskim.

* * *

Dowiadujemy się, że marszałkowie Sejmu i Senatu udali się wczoraj w południe na Zamek, gdzie złożyli p. Prezydentowi wyrazy współczucia.

* * *

Dowiadujemy się, że Marszałkowie Sejmu i Senatu odwołali zapowiedziany na 23 lutego wielki raut, który miał się odbyć z racji dziesięciolecia zwołania pierwszego Sejmu w Niepodległej Polsce.

Głód w Berlinie

Policja walczy z „paskiem" kartoflowym

BERLIN, 16.2. Pomimo, że mróz od wczoraj zelżał, w dalszym ciągu trwa w Berlinie i kilku większych miastach niemieckich brak węgla i kartofli.

Prezydent policji berlińskiej nakazał przeprowadzić ścisłą kontrolę cen w składach kartofli, a to w celu zwalczania pasku kartofli.

Pruski minister handlu zalecił telegraficznie kopalniom nadreńskim utrzymanie pracy w kopalniach w najbliższą niedzielę, aby ułatwić zaopatrzenie ludności w węgiel. (PAT)

TRAGEDJA OBŁĄKANYCH

5 umysłowo chorych spłonęło w czasie pożaru szpitala

LONDYN, 16.2. Ubiegłej nocy wybuchł groźny pożar w zakładzie dla obłąkanych w Tokjo.

Gdy płomienie dotarły do poszczególnych sal, chorzy wśród nieludzkich wrzasków wyskoczyli z łóżek i rozpoczęli niesamowite tańce i gonitwy w płomieniach.

Strażacy musieli walczyć nietylko z żywiołem, ale z wymykającymi się im z rąk i biegnącymi na oślep obłąkanymi.

5 warjatów zginęło w płomieniach, wielu uległo ciężkim poparzeniom.

Budynek spłonął doszczętnie.

Nieuczciwy inkasent przywłaszył 5 tys. zł.

a potem grał rolę ofiary napadu rabunkowego

W Krakowie na ulicy Gazowej znaleziono inkasenta gazowni miejskiej, Augusta Makowicza, skrępowanego sznurami, z głową owiniętą w worek. Makowicz zeznał, iż padł ofiarą napadu bandyckiego, przyczem zrabowano mu 5.200 zł.

Śledztwo wykazało jednak, że inkasent symulował napad rabunkowy.

Aresztowany Makowicz nie chce zdradzić miejsca, w którem ukrył pieniądze, ani też wydać wspólnika, który niewątpliwie zarzucił mu worek na głowę i skrępował ręce.

TRZY OFIARY POCIĄGU

Tragiczne wypadki na torze pod Piotrkowem

W piątek na torze kolejowym pod Piotrkowem wydarzyły się dwa nieszczęśliwe wypadki.

W odległości 350 metrów od stacji Rozprza pociąg pośpieszny, zdążający z Warszawy do Krakowa, przejechał 29-letniego Leona Kobzińskiego ze wsi Łaży. Kobziński dla ochrony przed mroźnym wiatrem przewiązał sobie twarz chusteczką, tak, że nie słyszał łoskotu nadjeżdżającego pociągu.

Około godziny 2-ej w nocy wpadł prawie na tem samem miejscu pod koła pociągu 26-letni Adam Wszelaki z Piotrkowa. Koła obcięły nieszczęśliwemu obie nogi. Wszelaki zmarł nie odzyskawszy przytomności, w kilka godzin po przewiezieniu do szpitala.

* * *

O godz. 5 po południu na torze Myszków—Nierada pociąg pośpieszny najechał na idące torem cztery kobiety. Jedna z kobiet poniosła śmierć na miejscu, trzy zaś uległy ciężkim obrażeniom.

OD JUTRA OD JUTRA

ukaże się na ekranie kina „PALACE" Królowa Londyńskich Salonów

przepiękna

PAULINA STARKE i ANTONIO MORENO

w arcyfilmie

p. t. „PIENIĄDZ, SZCZĘŚCIE i ŁZY"

Norwegja zasypana śniegiem

którego warstwy dochodzą do 5 m. grubości

OSLO, 16.2. Nad wybrzeżami Norwegji szalała wczoraj burza śnieżna.

Warstwa śniegu na ulicach Kristianssana wynosi jeden metr w polu dochodzi do 5 metrów.

Koleje stanęły.

Przyjmowanie przesyłek

wstrzymane

WARSZAWA, 16.2. Wobec dłuższej przerwy w komunikacji kolejowej z powodu zamieci śnieżnych wstrzymuje się aż do odwołania przyjmowanie prywatnych paczek adresowanych do urzędów pocztowych, położonych przy szlaku kolejowym Lwów—Brody, Lwów — Tarnopol, Tarnopol — Zaleszczyki z wyjątkiem m. Lwowa oraz na linjach położonych na wschód od linji Tarnopol — Zaleszczyki. (PAT)

Załoga „Tczewa"

dzielnie znosi lodowe okowy

HAMBURG, 16.2. Sytuacja statku „Tczew" jest już w dniu dzisiejszym znacznie lepsza. Lody odsunęły statek trochę dalej od brzegu.

W dniu wczorajszym samolot niemiecki zrzucił na pokład „Tczewa" 85 kg. żywności. Załoga trzyma się dzielnie i wydaje się być w dobrym humorze.

Wojownicza redakcja

W piśmie socjalistycznym znaleziono zapasy broni

WIEDEŃ, 16.2. Na skutek sensacyjnego odkrycia broni w gmachu redakcji pisma socjalistycznego „Arbeitenzeitung", władze postawiły w stan oskarżenia kierownika drukarni oraz szefa wydziału informacyj lokalnych za nielgalne przechowywanie broni.

Obaj zostali narazie osadzeni w więzieniu.

Trocki jest chory

na wątrobę

BERLIN, 16.2. Korespondent stambulski „Vossische Zeitung" donosi, że stan zdrowia Trockiego uważany jest za niepokojący.

Trocki ma być ciężko chory na wątrobę.

Korespondent dziennika przytacza jednocześnie pogłoski, że Trocki od wczoraj już nie znajduje się w konsulacie rosyjskim, lecz został odwieziony do portu w Mundanier, a stamtąd do miasta Brussy.

Korespondent stwierdza, że sprawdzenie tych pogłosek okazało się, jak narazie, niemożliwe. (PAT)

Nasza siostrzyca-Francja

interesuje się sprawami polskiemi

PARYŻ, 16.2. W gmachu Izby Deputowanych odbyło się posiedzenie grupy parlamentarnej francusko-polskiej pod przewodnictwem p. Locquin. Na posiedzeniu tem przemawiali posłowie do sejmu polskiego Stanisław Stroński i Lewenhertz, charakteryzując politykę zagraniczną Polski.

Wywiązała się następnie dyskusja na temat stosunków francusko-polskich.

W dyskusji tej zabierali m. in. głos deputowany Locquin i Jean Ossola.

Kasy przepełnione dolarami

Zapas pieniędzy w bankach amerykańskich wzrósł niesłychanie

WASZYNGTON, 16.2. Według danych statystycznych majątek 7635 banków amerykańskich wynosi obecnie przeszło 30 miljardów dolarów.

Jest to suma, jakiej nigdy jeszcze nie zanotowano w bankowości amerykańskiej. W roku 1906 majątek banków amerykańskich stanowił zaledwie czwartą część powyższej kwoty.

6 osób zabitych

w czasie eksplozji

LONDYN, 16.2. Podczas eksplozji w fabryce wyrobów gumowych w Nerfork w stanie Virginia zostało zabitych 6 osób. (ATE

Nowy projekt Konstytucji
jest posunięciem o wielkiem państwowem znaczeniu

(Opinja współtwórcy projektu naprawy Konstytucji, p. posła A. Piaseckiego)

Po omówieniu najgłówniejszych zasad nowego projektu naprawy Konstytucji, zwróciliśmy się do jednego z współtwórców tego, p. posła Piaseckiego z prośbą o wypowiedzenie się co do samego znaczenia podjętej przez Bezpartyjny Blok inicjatywy tak wielkiej miary, jaką jest naprawa Konstytucji.

— Zgłoszenie przez Blok Bezpartyjny projektu naprawy Konstytucji — oświadcza nam p. poseł Piasecki — jest niewątpliwie **istotnym najważniejszym momentem** w życiu Bloku, oraz posunięciem **o wielkiem znaczeniu państwowem.**

Blok dał przez to dowód wielkiego poczucia odpowiedzialności wobec narodu, który **obdarzył go imponującem zwycięstwem** w okresie wyborów do Sejmu i Senatu.

Inicjatywa Bloku stanowi równocześnie odprawę wszystkim tym małostkowym ludziom, którzy nie mogli się dopatrzeć w działalności Bloku jego programu. Dziś staje program ten w całej swej wyrazistości przed opinją kraju. Streszcza się on do dwu punktów: 1) utrwalenie w Polsce normy moralnej życia publicznego, zawartej w słowach: „dobro Państwa", w szczególności w przejściowym okresie ustrojowym, 2) wprowadzenie ustroju, który harmonizuje normy publicznego prawa pisanego z wymienioną normą moralną.

Zgrupowanie dość różnorodnych czynników społecznych **pod sztandarem Marszałka Piłsudskiego,** dokonane zimą ubiegłego roku napawało sejmujących partyjników przestrachem. Przepowiadano z dnia na dzień Blokowi, że się rozpadnie, twierdzono z całą stanowczością, że Blok projektu naprawy Konstytucji niema i mieć go nie będzie.

Dzisiaj, gdy ku przerażeniu opozycji te „różnorodne czynniki", wychodząc z założenia li tylko dobra Państwa, poglądy swe uzgodniły i jednomyślną uchwałą złożyły projekt naprawy Konstytucji, wchodzimy w okres nowego ataku opozycji, ubranej w togę obrońców demokracji. Z całym spokojem przyjmujemy i ten atak, zabierając się do realnej pracy nad rozbudową Państwa, opartego na nowych, zdrowych zasadach ustrojowych. W ścisłej współpracy z całem społeczeństwem Bezpartyjny Blok wyjdzie zwycięsko, mając po swojej stronie opinję większości narodu, jak ją miał idąc do wyborów z hasłem naprawy Państwa, w szczególności jego ustroju.

Zakład Fotograficzny „Sztuka" Pracownia Portretów
Zamenhofa 1 (róg Piotrkowskiej 127).
Wykonuje wszelkie prace w zakres fotografji wchodzące.
Wykonanie artystyczne.

Klęska mrozu w świetle prawa
Doniosłe konsekwencje w obrotach handlowych

Klęska mrozów, jaka nawiedziła kraj nasz sparaliżowała życie gospodarcze. Obok bezładu gospodarczego spostrzegamy na każdym kroku wydarzenia i konflikty, które dotykając interesów majątkowych obywateli, epilog swój niejednokrotnie znajdą w sądzie.

Takie wydarzenia, jak przerwa w komunikacji kolejowej i telefonicznej, pękanie rur gazowych i t. p. to fakty o daleko idących konsekwencjach prawnych. Fakty, które staną się źródłem procesów o odszkodowanie za zalany towar, spalone meble itp.

Z uwagi na doniosłość wymienionych wydarzeń niezmiernie interesującą rzeczą jest zorjentowanie się w obowiązujących przepisach prawa, aby ustalić jak prawodawca ujmuje i ocenia skutki działania wyjątkowych sił przyrody. Mróz taki, jak obecnie, należy zaliczyć narówni z trzęsieniem ziemi, powodzią itp. wypadkami do kategorji przejawów siły wyższej.

Mrozy obecne wywołały katastrofalne skutki w pierwszym rzędzie w dziedzinie środków komunikacji. Mamy tu na myśli opóźnienia transportów, a także zamarzanie przewożonych kolejami produktów. Weźmy przykład. Producent z odległej miejscowości powierza komisantowi X. produkty w celu przewiezienia ich do miasta.

Kto odpowiada za terminowe nadejście tych towarów? Artykuł 97 kodeksu handlowego zarządza: „Komisant odpowiada za nadejście towaru na czas oznaczony w liście przewozowym, wyjąwszy wypadki siły wyższej, prawnie stwierdzonej".

A więc komisant będzie zwolniony od odpowiedzialności, o ile udowodni działanie siły wyższej. Analogicznie komisant odpowiada za uszkodzenia lub straty w towarach, o ile nie zaszła siła wyższa.

Ogólnie biorąc przewożący, powiedzmy zarząd kolei, odpowiada za wszelkie uszkodzenia przedmiotów przewożonych, wyjąwszy wypadki siły wyższej, co przwiduje wyraźnie art. 103 kodeksu handlowego. Tyle w materji transportów, co do których terminowość gra decydującą rolę.

Niemniej doniosłe skutki wywołać może siła wyższa w dziedzinie wekslowej, np. w wypadku protestu. Pan X. posiadacz weksli przebywa w odległej miejscowości na prowincji i skutkiem przerwy w ruchu kolejowym nie może przybyć do notarjusza w terminie ustawowym, w celu sporządzenia protestu posiadanych przezeń weksli, których termin płatności właśnie nadszedł.

Nasze prawo wekslowe w art. 53 zarządza: „Jeśli przedstawienie wekslu, albo protest z powodu siły wyższej nie mogą być dokonane w czasokresach przepisanych, czasokresy te przedłużają się. Posiadacz obowiązany jest bez zwłoki zawiadomić swego żyranta i zawiadomienie takie zaznaczyć na wekslu. Po ustaniu faktu interwencji siły wyższej posiadacz wekslu winien natychmiast sporządzić protest. Jeżeli działanie siły wyższej trwa dłużej niż 3 dni po płatności, można wykonać zwrotne poszukiwanie bez przedstawienia wekslu i bez protestu.

W bardzo liberalnym tym przepisie ustawa czyni konieczne zastrzeżenie: „Za wypadki siły wyższej nie uważa się okoliczności czysto osobistych, dotyczących posiadacza wekslu, lub jego pełnomocnika". A więc chorobą, lub brakiem sani posiadacz nie może tłumaczyć faktu niesporządzenia protestu.

Oprócz doniosłych, jak widzimy, konsekwencyj w obrocie handlowym mrozy obecne wywołały szereg skutków takich, jak pękanie rur w domach, powodujące zalanie mieszkań, pożary itp. Na tem tle powstaną niewątpliwie konflikty o odszkodowanie między właścicielami domów, a lokatorami. W wypadku pożaru w mieszkaniu należy wyjaśnić, iż w myśl art. 1733 i nast. Kod. Cyw. lokator odpowiada za gorzel chybaby dowiódł, iż pożar powstał wskutek wypadku losowego, albo skutkiem wad budowy. Naturalnie, iż ocena faktu, a ściślej przyczyny pożaru, należeć będzie do sądu wyrokującego. Tyle o najważniejszych bodaj konfliktach, wywołanych przez działanie siły wyższej w stosunkach cywilnych.

Jest jeszcze kwestja równie doniosła: zatamowanie wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych na skutek niestawiennictwa świadków do śledztwa i sądu. Zachodzi pytanie, czy za niestawiennictwo spowodowane mrozem i przerwą w ruchu kolejowym świadek ulega karze?

W materji tej prawodawca daje odpowiedź jasną i krótką w art. 388 ustawy postępowania karnego: „Za przyczyny prawne niestawiennictwa do śledztwa uważa się: 1) pozbawienie wolności i 2) przerwanie komunikacji podczas zarazy, najścia nieprzyjaciela, niezwykłego rozlania rzek i temu podobnych przeszkód nieprzezwyciężonych". W drodze wykładni nawet niezbyt rozszerzającej sytuację obecną uznać należy za argument usprawiedliwiający niestawiennictwo świadka mimo wezwania władzy sądowej.

Tak w najbardziej życiowych sytuacjach ujmuje prawo obowiązujące skutki działania takiej siły wyższej, jaką bezsprzecznie jest mróz obecny.

K. Kl.

Z niedoli Polaków w Sowdepji
Nowe sposoby gnębienia naszych rodaków

Niewielu już stosunkowo Polaków zamieszkuje w Rosji. Kto tylko mógł, powrócił, pozostali jedynie ci, którym władze sowieckie utrudniają powrót dla jakichś często fantastycznych zgoła przyczyn.

Tym ostatnim rozbitkom wielkiej katastrofy dziejowej, którzy nie zdążyli wczas uciec z tonącego okrętu rosyjskiego, rodziny mieszkające w Polsce starają się w miarę możności przyjść z pomocą, by uchronić ich od śmierci z głodu lub z zimna.

Pomoc ta najczęściej zawodzi bowiem urzędowe sita sowieckie są tak gęste i tak sprawnie działają, że umieją zatrzymać własność prywatną z wielkim, oczywiście, pożytkiem dla rewolucji wszechświatowej.

Bywają jednak wypadki, gdy ta własność jest tak mało warta, że nie opłaci się „unaradawiać" ją. Wówczas używa się innych sposobów, byle tylko uniemożliwić, albo utrudnić odebranie przez adresata mniej więcej przesyłki.

Oto przykład ściśle autentyczny.

Ktoś wysłał do krewnych, zamieszkałych w Rosji, dwie paczki, zawierające znoszoną odzież, amianowicie: jesionkę, stare buty, podniszczoną suknię damską i kilka par cerowanych pończoch.

Władze sowieckie obłożyły tę przesyłkę cłem w wysokości 262 rubli, a więc przekraczającem wielokrotnie wartość owej garderoby.

Oczywiście adresat, nie wiedząc, co zawierają paczki, zapłacił cło w przypuszczeniu, że tak wysoką opłatą obłożono rzeczy cenne.

W ten sposób władze sowieckie dopuszczają się grabieży naszych nieszczęśliwych rodaków.

Amanullah występuje przeciwko Anglji
chcąc pomścić śmierć swego zięcia — Akafir-Khana

LONDYN, 16.2. Amanullah przesłał rządowi angielskiemu za pośrednictwem posła angielskiego w Afganistanie notę, w której kategorycznie zabrania angielskim aeroplanom czynienia lotów nad terytorjum afgańskiem.

Amanullah zaznacza, iż w razie zaobserwowania aeroplanów, wojska afgańskie rozpoczną je ostrzeliwać.

Jednocześnie prosi on rząd angielski, by wezwał posła angielskiego do niemieszania się w sprawy wewnętrzne jego państwa.

Nota ta wywarła bardzo przykre wrażenie w kołach dyplomatycznych Anglji.

Rząd brytyjski narazie nie udzielił jeszcze odpowiedzi. Decyzję swą powziął Amanullah po śmierci zięcia swego Akafir Khana, rozstrzelonego przez wojska Hanibullaha, popierane przez Anglików.

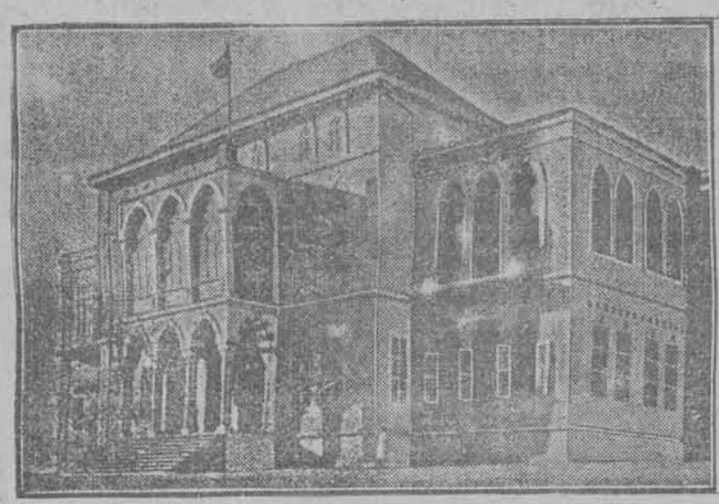

Zamek, w którym zginął jego właściciel — Akafir Khan — zięć Amanullaha.

Karnawał w Kolonji

(Korespondencja własna)

Co roku uważają sobie za obowiązek przebywający zimą na Jasnym Brzegu przysyłać korespondencje z opisem Karnawału Nicejskiego, nigdy jednak, o ile mnie pamięć nie zawodzi, nie opisywał nikt w prasie zagranicznej szału, jaki ogarnia podczas ostatków niektóre miasta nadreńskie, w pierwszym rzędzie Kolonję.

Gdy więc losy zagnały mnie zimy obecnej do tego miasta, chciałbym podzielić się wrażeniami ze sposobu, w jaki mieszkańcy Kolonji czczą koniec karnawału.

Przygotowania do tych uroczystości czynione są zaraz już z początkiem Nowego Roku, i to nietylko w samem mieście, ale i w całej bliższej i dalszej okolicy Nadreńskiej.

Trzy ostatnie dni Zapustne aż do Środy Popielcowej, podobnie jak u nas, do 12-ej godziny z wtorku na środę są już w Nadrenji zabytkiem historycznym, jako obchodzone uroczyście w Kolonji od roku 1180-go i powtarzane corocznie, z przerwami tylko od czasu do czasu w razie wojen, zamieszek, czy większych rewolucyj. W tym roku, jakgdyby dla wynagrodzenia sobie koniecznej wstrzemięźliwości podczas lat wojny i okupacji, bawiono się w Kolonji świetnie i szumnie.

Każda większa sala publiczna w mieście, każde pomieszczenie dostępne do urządzenia tak zwanej „Tanzdiehle", wynajęte na kilka tygodni naprzód, zapełniły się w ciągu szczęśliwych tych trzech dni dziesiątkami tysięcy wesołych masek, bowiem wszystkich uczestników balów publicznych obowiązują tu podczas karnawału stroje maskaradowe.

Szał karnawałowy panuje tak wszechwładnie, że podporządkować muszą się jego władzy wszyscy i wszystko — zegary i przepisy policyjne. Hotele, restauracje, kawiarnie, kabarety pozostają otwarte całą noc.

Ustają na te trzy dni wszelkie zobowiązania prywatne czy urzędowe, nikt żądać nawet nie śmie sporządzenia żadnego papieru kancelaryjnego, załatwienia jakiejś czynności. Banki pozamykane są na mur od poniedziałku o godzinie 11-ej zrana; nie wychodzą gazety; biura urzędowe, święcące zresztą pustkami, otwarte są w ciągu paru godzin jedynie w poniedziałek i wtorek, a nawet po części i w środę — może z powodu skutków zabawy.

Wszystkie klasy ludności oszczędzają w ciągu całego roku, aby mieć jaknajwięcej pieniędzy na godne obchodzenie karnawału. Na wiele tygodni przedtem miejskie Kasy Zastawowe tak są natłoczone, że już w ostatnich dniach, jak w tym roku w ostatnim tygodniu przed karnawałem, muszą być zamykane, nie mieszczą bowiem zastawianych fantów. Biedniejsza ludność zastawia pościel nawet, byle zyskać pieniądze na zabawę karnawałową. Momentem kulminacyjnym uroczystości jest „Rosenmontagszug" — pochód poniedziałkowy, w którym uczestniczyło wczoraj około ćwierć miljona ludzi! Ciągnął się pochód ten na kilka kilometrów długości, wzięły w nim udział 34 orkiestry, przeważnie na koniach i 22 wspaniale udekorowane wozy symboliczne. Koszty pochodu tego pokrywają specjalnie utworzone Towarzystwa Karnawałowe, fundusze miejskie, oraz specjalne subskrypcje prywatne. Najbardziej w tym roku podziwianym wozem alegorycznym był wóz symbolizujący „Rozbrojenie", na którego szczycie widniała imponująca postać kobieca — Anioł Pokoju, zmiatający z oblicza ziemi armaty, łodzie podwodne, krążowniki i żołnierzy w kaskach szturmowych — oczywiście z papier maché, zaś przedstawiciele Ligi Narodów — żywi ludzie — raczyli się olbrzymim „pudingiem pokoju". Duch karnawału tak niepodzielnie panuje w Kolonji, że nic stanąć mu nie może na przeszkodzie, nawet fakt obowiązkowego utrzymywania przez miasto 50.000 bezrobotnych.

M. K-r.

Tytoń bułgarski
dla
Polskiego Monopolu Tytoniowego

Bawią w Warszawie dwaj przedstawiciele bułgarskiego państwowego banku rolnego, pp. Sziwarow, administrator tego banku, i Toleff, jego zastępca, którzy w imieniu bułgarskich kooperatyw tytoniowych traktują z Dyrekcją Polskiego Monopolu Tytoniowego o sprzedaż większej partji tytoniu bułgarskiego. Dyrekcja Monopolu skłonna jest nabyć tytonie bułgarskie po ekspertyzie prób, a wzamian za tytoń Bułgarja ma nabyć za równoważną sumę wyroby polskiego przemysłu, głównie maszyny rolnicze. Instytut Eksportowy ustali, jakie maszyny i jakie inne wyroby nabędzie Bułgarja.

Miejski Kinematograf Oświatowy
WODNY RYNEK (róg Rokicińskiej)

Od wtorku, dnia 11. II. do 18. II. 1929 r. wł.
DLA DOROSŁYCH:
POETA - ŻEBRAK
(Ballada o wisielcu)
Dramat w 9-ciu aktach. W rolach głównych John Barrymore i Conrad Veidt.
DLA MŁODZIEŻY:
ROBINZON W DŻUNGLI
Obraz w 10-ciu aktach według powieści I. R. Wyssa p. t. „Szwajcarski Robinzon" (Serja I.)
Następny program:
ANIOŁ ULICY
Początek seansów dla dorosłych o godz. 18.45 i 21. w soboty i w niedziele 16.45, 18.45 i 21.
Początek seansów dla młodzieży o g. 15-ej i 17.—, w soboty i niedziele o 13 i 15-ej.

Doroczny marsz Sulejówek-Belweder

W dniu 19 marca r. b. dorocznym zwyczajem Komenda Okręgu Warszawskiego Związku Strzeleckiego urządza zawody marszowe na przestrzeni 27 km. szosą z Sulejówka do Warszawy pod nazwą „Marsz Sulejówek—Belweder na Imieniny Marszałka Piłsudskiego".

Marsz ten jest imprezą wojskowo-sportowa, stanąć do niego mogą drużyny w składzie 13 ludzi w umundurowaniu wojskowem z bronią (karabin). Drużyny wystawić mogą terytorjalne jednostki organizacji P. W. i W. F. oraz policji, pułki W. P. i kluby sportowe. Drużyny w klasyfikacji wyników dzielą się na 4 kategorje, w których zwycięzcy otrzymują nagrody honorowe.

Nadmienić należy, że „Marsz Sulejówek-Belweder" w roku 1926 skupił 390 zawodników w 1927—1001, a już w roku 1928—1558 zawodników w 116 drużynach. W roku bieżącym spodziewany jest udział około 2.000 zawodników.

Zgłoszenia na „Marsz" nadsyłać należy do Komendy Okręgu Związku Strzeleckiego, Warszawa, ul. Jagiellońska 31 z jednoczesnem załączeniem zł. 15 wpisowego w terminie do dnia 10 marca r. b.

Zgłaszająca się do „Marszu" drużyna winna przedstawić przed zawodami imienne świadectwo lekarskie oraz zaświadczenie o odbyciu dwukrotnego trenningu 25-cio kilometrowego, lub 3-krotnego na przestrzeni 15 klm., stwierdzone podpisem Komendanta Powiat. lub Obwodowego W. F. i P. W. Drużyna winna przybyć wraz z kolarzem.

Zakwaterowanie i wyżywienie w Warszawie dla zawodników zapewnione.

Szczegóły w Regulaminie „IV Marsz Sulejówek—Belweder".

Papier niepalny

Papier niepalny wynaleziony został przez znanego berlińskiego chemika, inż. Franciszka Francka. Wynalazek ten polega na poddaniu masy celulozowej procesowi chemicznemu, który czyni go wytrzymałym na temperaturę do 1.200 stopni.

Wynalezienie papieru niepalnego będzie miało ogromne znaczenie, gdyż przedewszystkiem zabezpieczać będzie ważne dokumenty sporządzone na nim, od ognia, a także od zniszczenia, gdyż ten nowy gatunek papieru jest bardzo trwały.

Inż. Franck pracuje obecnie nad wynalezieniem atramentu, odpornego na wszelkie działania atmosferyczne.

Z DYMEM POŻARÓW
(Matka nieznanego żołnierza)
Cudowna pieśń miłości i zwycięstwa, podniecająca i wzruszająca do łez apologja na cześć pokoju i potępienia największej hańby ludzkości — wojny między ludźmi
W rolach głównych: Jean Murat i Michał Verby
Najbliższa Premjera „KINA SPÓŁDZIELNI"

Kino „SŁOŃCE"
ul. Napiórkowskiego 28 (dawn. St.-Zarzewska)
Dojazd tramwajami Nr. 3 i 4.
Od wtorku, dnia 12 do 18 lutego 1929 r.
Metresa Króla Jegomości
(Madame Pompadour)
Salonowo-erotyczny dramat w 9-ciu aktach
W rolach głównych urocza DOROTA GISCH i ANTONIO MORENO.
Początek seansów o godz. 5, w soboty o 3 ej w niedziele o godz. 1. Uwaga: W niedziele na I. seans od 1—3 wszystkie miejsca po 40 gr.
Dojazd tramwajami 3 i 4.

CAPITOL
Róg Zawadzkiej i Zachodniej
Orkiestra symfoniczna pod batutą p. SZ. BAJGELMANA.
UWAGA: Ceny miejsc na pierwszy seans w dni powszednie oraz od 12—3 w soboty niedziele i święta
50 gr. i 1 złoty
Centralne ogrzewanie.
Sala dobrze ogrzana.

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!
Bohaterowie pamiętnego filmu „Ludzie podziemni"
EWELINA BRENDT i GEORGE BANCROFT w potężnym dramacie
p. t. W OTWARTE KARTY
Bezlitośna żywiołowa walka oślepłych żądzą mężczyzn o kobietę!
Najwyższa stawka za miłość kobiety — życie.

Celina Mlewska

Felek Mizdrzak

Konkurs na rzeźbę, wyobrażającą „Polskę Odrodzoną", był dawno ogłoszony, — a Witwicki jakoś nie spieszył, aby się wziąć do pracy.

Wszystko, co imało się dłuta, stanęło do konkursu — i kuło w marmurze, lepiło w glinie, zasmarowywując przytem węglem, wielkie kartony najrozmaitszemi szkicami, pomysłami i grupami.

Witwicki tylko próżnował. — Napadła go jakaś anemja woli. Nie myślał o konkursie— aczkolwiek — miał więcej szans jak wszyscy: ostatnia jego praca — „Skatowana niewolnica", — wzięła nagrodę na konkursie rzeźby polskiej — i dała mu tytuł mistrza, od Bałtyku, aż hen pod Karpaty.

Rzeźbę ofiarował do jednej z sal sejmu, niechcąc przyjąć za nią sum, jakie mu dawał za nią jakiś zagraniczny mecenas sztuki. — Kupił sobie mieszkanie, urządził atelier — i posprzedawał, wszystkie nagromadzone, a do dnia konkursu bezwartościowe rzeźby i żył nic nie robiąc.

Piękna Krysta — dzięki której stworzył ową „Skatowaną Niewolnicę", popłakiwała, a może już i nie popłakiwała przy kołysce syna, a Witwicki — odpoczywał.

Po czem?

Sam nie umiał określić, po czem... Czy po szalonej „miłości" do Krysty — czy też po pracy nad tą „Krystą" w marmurze...

Dość, że próżnował — zamknięty najczęściej w swem atelier, leżąc i paląc jeden papieros za drugim — myślał.

O czem?

On sam nie mógł powiedzieć o czem — ot... „bałaganił" — jak sam do siebie mówił...

Koledzy pukali, stukali, chcieli niejednokrotnie zasięgnąć jego rady, chłopak, co rolę lokaja pełnił, stale odpowiadał:

— Pana niema — wyjechał...

Więc poszli — ale nie uwierzyli, i rozgadali po mieście, że Witwicki do konkursu się szykuje w wielkiej tajemnicy — i „Polskę Odrodzoną" — tworzy.

Jako żywo tak nie było — bo Witwicki tworzył, ale... kółka dymem z papierosa. I byłby na tem poprzestał — gdy nie otrzymane zaproszenie na polowanie, do barona Roppa — do Dębicy.

Przyszło w chłodne, jesienne popołudnie i obudziło starego Nemroda — który poczuł dzikie haszcze — posłyszał „trąb i psów granie", wyrwał się z odrętwienia — zrobił przegląd flint i myśliwskiego rynsztunku — i wyjechał.

Baron Ropp — znany był w „wyższej sferze" ze wspaniałych przyjęć — i monografji Szopena — dla której, jako wielki jego wielbiciel — mieszkał — on cudzoziemiec w Polsce — i pisał. Gromadząc skrzętnie, wszystko co z życiem i twórczością wielkiego muzyka było związane.

Zimę spędzał w Warszawie, lato i jesień u siebie na wsi, w wielkim majątku — jaki dzierżawił pod stolicą głównie dla lasów i polowań, na które zazwyczaj zapraszał cały dyplomatyczny — artystyczny i arystokratyczny „wielki świat" Warszawy. I na takie to polowanie pojechał Witwicki.

Był tydzień — królem polowania nie został — a ponoć nawet darował wspaniałomyślnie życie kilkunastu szarakom, lisom i rogaczom — ale gdy przyjechał — brać artystyczna co kusiła się o wielką nagrodę — zyskała poważnego rywala: Witwicki bowiem postanowił do konkursu stanąć — i nagrodę wziąć.

Flinty i cały rynsztunek myśliwski rzucił chłopakowi, aby czyścił i oliwił — zgrabną kurtkę myśliwską zamienił, na zeskorupiałe od gliny i pełen plam węgla fartuch — zgromadził wał gliny i zaczął tworzyć.

Przed tem jednak — pospinał parę olbrzymich arkuszy papieru pineskami — i wziąwszy węgiel w rękę — kreślił.

Parę silnych rzutów — i na piedestale stała postać kobieca obejmująca trzy u stóp jej chylące się postacie — trzy dzielnice Polski.

Rysów twarzy nie dał żadnych.

Później, przez dni parę — zwał gliny w jego rękach — przybierał kształt kreślony na wielkim kartonie, ale Witwicki nie był zadowolony z siebie, rozwalił bowiem wszystko, ręce umył — i jakoś popołudniu — ubrał się w garnitur wizytowy i poszedł.

Na drugi dzień Walek — co mu posługiwał — miał za swoje! Od samego rana musiał sprzątać, czyścić, rozkładać przyniesione przez Witwickiego obrazy, poduszki, makaty i makatki.

Po południu, z kwiaciarni przyniesiono kosze kwiatów, które sam Witwicki ustawiał, układał w kielichach z kryształów i wazonach. W końcu koło piątej po południu, przygotował znów świeży arkusz papieru — nowy zwał gliny — i niespokojnie zaczął spoglądać na zegar.

Było wpół do szósiej, gdy ktoś silnie zadzwonił — i Witwicki nie pozwalając się uprzedzić chłopcu — sam otworzył.

Wszedł Orliński Stefan i żona jego Irena. Weszła... Muza Witwickiego — jego natchnienie do pracy.... Weszła ta — co miała być główną postacią w symbolicznej grupie— miała być „Polską Odrodzoną".

Poznał ją na polowaniu u barona Roppa— i ona była powodem — że tyle istnień zwierzęcych zostało uratowane —, Witwicki bowiem pudłował jak uczniak — raz nawet zszedł ze stanowiska — i o mało co nie dostał się na linję strzałów — i nie został postrzelony.

Była żoną jego serdecznego przyjaciela, który niedawno poznawszy ją w Berlinie, ożenił się, i teraz dopiero wrócił do kraju.

Była śliczna i promienna. Była uosobieniem wdzięku, powagi, godności i tego wszystkiego, co chciał widzieć Witwicki w symbolicznej postaci Polski.

Do akcji politycznej w Sowietach

komuniści wciągają nawet i dzieci

Pisma sowieckie opublikowały w swoim czasie rozporządzenie Komisarjatu Oświaty, które byłoby w innych warunkach potraktowane jako coś nieprawdopodobnego, lecz ponieważ działo się to w państwie, ustrój i zwyczaje którego są tak odmienne, przeto warto zwrócić na nie uwagę.

Rozporządzenie to dotyczyło udziału młodzieży szkół sowieckich w zbliżających się wyborach do sowietów. A więc każda szkoła powszechna w czasie wyborów miała być „sztabem" agitacyjnym partji komunistycznej, dzieci zaś miały przygotować odpowiednią ilość plakatów wyborczych, rozpowszechnić je wśród ludności i agitować na rzecz kandydatów komunistycznych.

Wciągnięcie uczącej się młodzieży, a nawet dziatwy w akcję polityczną, jest tylko logiczną konsekwencją całej polityki wychowawczej i zapatrywań „pedagogicznych" rządu sowieckiego. Komunizm — to nietylko polityczne przekonanie, lecz kult, pod wpływem którego winny znajdować się również i dzieci, w które wpaja się przekonania, że nie ma Boga, niema rodziców i wogóle rodziny — jest tylko komunizm, Lenin i III-cia Międzynarodówka.

Odpowiednio do tego, partja komunistyczna założyła tak zwany „Komsomoł" (Komunisticzeskij Sojuz Mołodiożi), obejmujący starszą młodzież szkolną i tak zwany związek „Pionerów", do którego należą dzieci w wieku młodszym. Przy centralnych instytucjach sowieckich istnieją specjalne komisje kierujące ruchem komunistycznym wśród dzieci. Komisje owe szerzą agitację komunistyczną wśród dzieci, zakładają tak zwane „republiki dzieci" i wydają książki, przeznaczone specjalnie dla dzieci. Ze szczególną energją komuniści szerzą komunizm wśród dzieci na Ukrainie. Tłumaczy się to tem, że życie rodzinne na Ukrainie nie uległo wpływom doktryny komunistycznej, a komunistom zależy właśnie na tem, aby w podrastającem pokoleniu ukraińskiem wyniszczyć wszelkie cechy przywiązania do rodziny i do swego narodu i zrobić zeń prawdziwych internacjonalistów.

O wzroście komunistycznej organizacji dzieci na Ukrainie świadczą następujące dane. W roku 1924 należało do nich — 80.000 dzieci, w następnym 1925 wskutek zarządzenia przymusowego zapisywania się i wykluczenia opornych ze szkół, liczba ta gwałtownie wzrosła i wynosiła 350.776, w roku 1926 — 450.573, w 1927 — 412.537 i w roku 1928 — 457.573.

Dla krzewienia idei komunistycznej wśród dzieci wydaje się na Ukrainie 9 tygodników. Oczywiście akcja komunistyczna wśród dzieci napotyka na znaczne przeszkody. Słusznie znacza „Komunist", że akcja ta ciągle jest tamowana przez przeszkody tkwiące w samej naturze dzieci, które nie zadawalają się treścią prasy narzuconej im. To też dla pozyskania dzieci, komuniści stosują różnorodne metody. Niedawno naprzykład odbyła się wielka zabawa dla dzieci w Leningradzie, gdzie inicjatorka i organizatorka organizacyj komunistycznych wśród dzieci, żona Lenina — Krupska oświadczyła dzieciom: „Proście Pana Boga, ażeby dał wam cukierków. Jeśli Bóg istnieje, to z pewnością spadnie z nieba dużo cukierków". Po chwili, ponieważ cukierki nie zjawiły się, dodała: „a teraz dzieci proście, ażeby III-cia Międzynarodówka dała wam cukierków". Po tych słowach posypały się z góry cukierki, które dziatwa oczywiście rozchwytała.

Takiemi i analogicznemi sposobami chcą komuniści wykorzenić z dzieci wiarę w Boga, wpoić natomiast kult dla komunistów.

Kino „BAJKA" ul. FRANCISZKAŃSKA 31 a (róg Brzezińskiej)

Od wtorku, dnia 12 lutego do 18 lutego b. r. włącznie

Wielki film jubileszowy wytwórni „Nordisk" w nowem literackiem opracowaniu

Najukochańsza żona Maharadży

Wspaniały hymn miłości i poświęcenia w 2 serjach — w 12 aktach (całość)

W ROLACH GŁÓWNYCH:

Bożyszcze ekranu **Gunnar Tolnaes** i promienna **Karina Bell**

Film nagrodzony złotym medalem.

Doborowa orkiestra pod kier. Z. Sandomierskiego.

Codziennie od godz. 6-ej obraz będzie ilustrowany śpiewami słynnego chóru artystycznego pod batutą artystyczną p. H. WĄSOWICZA.

Początek codziennie o godz 4.30, soboty, niedziele i święta od 12—3-ej oraz w dni powszednie na pierwszy seans ceny miejsc od 30 groszy.

Klejnot twórczości **POLA NEGRI**

— w ostatnim amerykańskim filmie p. t. —

MIŁOSTKI AKTORKI

jutro premjera w GRAND KINIE

PALACE Piotrkowska 108.

Dawno oczekiwany film! Dawno oczekiwany film!

„Spowiedź 16-to letniej"

Wielka tragedja seksualna na tle berlińskiego procesu.

ucznia **Krantza** i uczenicy **Szelerówny**

W roli głównej **Gerdi Gerdt.** | Nad program **Szampańska Komedja.**

Początek o godzinie 4-ej popołudniu, w soboty i niedziele o 12-ej w południe. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 złoty.

Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem M. LIDAUERA.

Najpiękniejsza kobieta

NAJPIĘKNIEJSZĄ KOBIETĄ ŚWIATA jest zdaniem znakomitego malarza, Tadeusza Styki, przebywającego obecnie w Stanach Zjednoczonych, słynna artystka filmowa Marion Davies, której portret Styka niedawno właśnie ukończył.

A Styka zna się przecież niezgorzej na urodzie kobiecej, będąc zarówno w Europie jak i w Stanach Zjednoczonych formalnie zarzucany zamówieniami na portrety pięknych, znakomitych, sławnych i tylko.... bogatych kobiet.

A że Styka operuje dość szeroką skalą porównań, o tem świadczy ten chociażby fakt, że na drugiem miejscu po Marion Davies stawia pannę Jacqueline Schally z Paryża, na trzeciem — Gladys Cooper z Londynu, a na czwartem — Peggy Esmond O'Brien z Nowego Jorku.

Szkoda tylko, że udzielając dziennikarzowi wywiadu na tak aktualny dziś temat najpiękniejszej kobiety na świecie, nasz znakomity rodak nie wymienił żadnej Polki.

Czyżby w jego pojęciu ustępowały urodą Amerykankom, Francuzkom i Angielkom? A może tylko honorarja za portrety u nas nie wytrzymują porównań z honorarjami na Zachodzie i w Stanach Zjednoczonych?

Kino „VICTORJA" Kilińskiego 211.

Dojazd tramwajami Nr. Nr. 3, 4 i 17.

Od wtorku 12 do poniedziałku 19 lutego włącz.

Wielki film współczesny!

Małżeństwo

Potężny dramat obyczajowy z życia mężatki, którą nuda życia zaprowadziła na manowce erotycznych awantur i przygód

W roli głównej: **Brygida Helm.**

Początek seansów o godz. 6-ej, w sobotę o godz. 5-ej pp., w niedzielę o 3-ej pp

Kino DOM LUDOWY PRZEJAZD 34 634

Od dnia 12 do dnia 19 lutego włącznie

Przepiękny film

p. t. **SERCE**

Dramat miłości i poświęcenia w roli głównej: genjalna artystka

Mary Pickford

Ceny miejsc; W dni powszednie na wszystkie seanse, zaś w soboty, niedziele i święta od godz. 1—3 pp. I m. 75 gr., II. 40 gr. III. 30 gr.

W soboty, niedziele i święta od godz. 3 pp. I miejsce 90 gr., II. m. 50 gr., III. m 40 gr.

W poniedziałki kino czynne.

Dlatego więc, gdy ją zobaczył — postanowił stanąć do konkursu.

Z początku myślał — że uda mu się z pamięci rzeźbić. Nie. Postać cała wymagała pozowania, a rysów twarzy, choć pamiętał, nie mógł uchwycić. Pomimo piękności — i tego wszystkiego, co odpowiadało postaci symbolicznej — Irena miała coś w twarzy — co nie dało się „brać", ani „ująć", a co — rzucało jakby cień — niszczyło wrażenie, jakie robiła. Czasami znów jakby lęk jakiś wyzierał z jej promiennych oczu — lęk przed czemś, czy przed kimś.

Miało się wrażenie, że Irena — boi się, aby ktoś — jej tylko wiadomy i znany, nie wszedł i nie zdradził — może tajemnicy.

Takie wrażenie odnosił Witwicki.

Ale to nie przeszkadzało — że postanowił prosić ją i męża jej — aby wolno mu było unieśmiertelnić ją w postaci symbolicznej.— Irena prośbą tą była zaskoczona... I znów ten lęk w oczach, jakby przerażenie.

— Ja, ja? — Czemu ja? Mówiła na prośbę Witwickiego — ja niemam prawa, wybuchła — gdy ponowił prośbę... Ale po chwili już się uśmiechała — i zgodziła się.

I w długich szatach stawała i pozowała długiemi nieraz kwadransami — niezmęczona—z wypiekami gorączkowemi na twarzy...

A gdy Witwicki prosił, aby odpoczęła, bo nie wolno jej się tak męczyć, jakimś dziwnym uporem powtarzała:

— Nie... Nie... Nic mi nie jest... Niech chociaż to dam z siebie... Niech chociaż to dam.

Ale były chwile, że przychodząc do Wytwickiego — stała długo, i patrząc na odtwarzaną przez rzeźbiarza postać, naraz wybuchała płaczem — i szeptała:

— Ja nie powinnam... Nie powinnam... Mnie nie wolno...

Ale nic więcej nigdy od niej Wytwicki, dowiedzieć się nie mógł... Więc tylko ręce jej całował i dziękował — i w dalszym ciągu — tworzył.

I stało się tak jak przeczuwał:

Na konkursie wziął pierwszą nagrodę, rzeźbę z wiernie odbitemi rysami Ireny podano we wszystkich ilustracjach.

Imię Wytwickiego było na ustach wszystkich, a po cichu również i nazwisko Ireny jako jego muzy.

Ale opinja nie rzucała błotem, imię Ireny było czystem.

Rzeźbę wystawiono w Panteonie sztuki— wystawiono w Zachęcie.

I tam zobaczył ją Mizdrzak, Felek Mizdrzak — „Kulasem" pospolicie zwany.

Mizdrzak — łobuz od taki nieszkodliwy — co to ni sieje ni orze — a jakoś żyje na świecie, jako te „ptaki Boże".

Mizdrzak — co i bohaterem jest i krzyż na piersiach nosi, — bo nogę... pod Radzyminem zostawił, gdy bolszewicy pod Warszawą byli — i Bóg cud nad Wisłą sprawił...

Cud — za sprawą takich to oto Mizdrzaków.

Mizdrzak, wierne dziecko Warszawy — poszedł jej bronić, bo takby zrobił jego ojciec pewnie, gdyby go miał... gdyby choć wiadomem było, kto tam był jego ojcem... Tak zrobił brat, swat i druh od kieliszka.

Więc Mizdrzak poszedł... bo tak trzeba było.

Trochę mu żal było Ewki, — z którą dzielił izbę, łyżkę strawy i stare szmaty...Żal mu było — no, bo ją kochał... kochał... psiakrew!

Więc gdy odjeżdżał — wziął ją pod brodę — popatrzył mocno w oczy i powiedział:

— Pamiętaj, suko jedna, jak mnie zdradzisz, to twoja albo moja śmierć...

I poszedł — a Ewka płakała.

A gdy po półroku wrócił, a wrócił bez nogi, Ewki nie zastał.

Ba! nie zastał! Powiedziano mu, że wyjechała do Berlina — do jednego prusaka — z którym konszachty miała, jak Niemcy i Beseler w Warszawie siedzieli...

Mizdrzak nic nie powiedział — tylko dobrze oporządził i schował rewolwer, co z wojny z sobą przyniósł.

— Przyda się.

Minęły lata. Raz gdy na barłogu leżał i ćmił papierosa, wpadła ruda Staśka i rzucając gazetę zawołała:

— Kulas, patrz! Masz swoją Ewkę! Widzicie ją, hrabini jaka! — Polską śmiała być! — ona — ten wycieruch... co z prusakiem poszła i prusakowi się zaprzedała...

Porwał się Mizdrzak — i kustykując z ilustracją w ręku, poszedł na wystawę — bo myślał — że może tylko podobieństwo takie.

Nie chcieli go wpuścić... ale, gdy krzyż pokazał i powiedział, że i on — też „Tę" bronił — co dziś — „Odrodzoną" jest — puścili.

Stał i patrzał — Ewka! Ta sama...

Dowiedział się o Wytwickim i poszedł do niego... Tam na fotografji, jaką otrzymał od Ireny Wytwicki, upewnił się — że to jednak — Ewka.

Nie powiedział nic — i pytał się tylko, kiedy Irena — Ewka, bywa na wystawie... bo chciał ją żywą zobaczyć tę „Odrodzoną"...

Wytwicki śmiał się — z „entuzjazmu" Kulasa — i obiecał — że jutro specjalnie przyjdą na wystawę, aby Mizdrzak mógł ją zobaczyć.

— — — — — — —

Przyszli. I przyszedł Mizdrzak. Stanął między tymi, co podziwiali rzeźbę. On patrzał na Ewkę. Stała przy Wytwickim — i miała znów ten lęk, czy strach przed czemś czy kimś. Był również i baron Ropp. Stał z drugim i rozmawiali w obcym języku przyciszonym głosem, nie przeczuwając, że rozmowa ich jest podsłuchiwana przez szarego, niepozornego inwalidę... śmieli się i kpili... — i z kpinek tych i drwin, Mizdrzak dowiedział się, że Irena-Ewka, to kochanka Roppa — i pomcnica w jego nieczystych machinacjach na niekorzyść Polski... że zwykłym, najzwyklejszym szpiegiem jest ów baron Ropp, co monografję Szopena pisze.

Mizdrzak słuchał... A później pomyślał o tej chwili — kiedy to pod Warszawą szedł w bój... kiedy mu nogę odjęto... i kiedy wrócił Ewki już nie zastał — poszła... służyć obcemu... wrogowi — a dziś — ona... ona... śmiała — stanąć na piedestale — i być tą — „Odrodzoną!" Ona!

— — — — — — —

Padł strzał. — Zwaliła się Irena

DODATEK LITERACKI

Medycyna sądowa a... Szekspir

Interesująca praca polskiego uczonego

Zajmowano się już Szekspirem jako prawnikiem, lekarzem, jasnowidzem, botanikiem, filozofem, politykiem, psychjatrą. Obecnie zajęto się zagadnieniami z dziedziny medycyny sądowej, nasuwającemi się przy lekturze dzieł Szekspira.

Uczynił to ostatnio profesor medycyny sądowej uniwersytetu krakowskiego, doktór Wachholz. W dziele zbiorowem, wydanem dla uczczenia 60-letnich urodzin wiedeńskiego uczonego i słynnego specjalisty medycyny sądowej, prof. Habedry, umieścił krakowski profesor rozprawę o medyczno-kryminalistycznych zagadnieniach, spotykanych w dramatach szekspirowskich.

A więc znajdujemy w nich np. problemat pozornej śmierci, tak często zaprzątający uwagę kryminalisty i medyka sądowego. W „Romeo i Julji" zagadnienie to jest w sposób mistrzowski opisane. Szekspir porusza też sposoby rozróżnienia i rozpoznania śmierci istotnej od pozornej. W „Królu Learze" spotykamy zdanie: „Podaj mi lustro. Gdy jej oddech zasnuje powierzchnię lustra parą, ona żyje". Ponieważ w obozie niema lustra, Lear zbliża piórko ust Kordylji, by się przekonać, czy pod wpływem oddechu nie poruszy się.

Zagadnienie śmierci bardzo intensywnie zajmowało Szekspira. W „Juljuszu Cezarze" słyszymy niejedno o tem, jak to w jednym wypadku konkuruje ze sobą kilka przyczyn zgonu. Z 23-ch ran, które Cezar otrzymał, określa poeta jako śmiertelną tę, którą zadał mu Brutus w pierś.

Szekspir dokładnie opisał różne rodzaje śmierci: przez uduszenie, utopienie, a ze szczególnem znawstwem przez otrucie. Djagnozę śmierci przez uduszenie daje Warwick wobec zwłok księcia Glocetsar: „Patrzcie, jak krew napłynęła do jego twarzy, twarz jego poczerniała, oczy wyszły nawierzch". Doskonale zna Szekspir działanie trucizn. Rozróżnia trucizny, powoli działające i „tak silne, tak silnie docierające do wszystkich żył", że samobójca odrazu pada".

Znał też Szekspir i opisał trujące działanie alkoholu: „Pierwszy kielich, wypity ponad miarę, czyni z człowieka błazna, drugi szaleńca, a trzeci zbója".

Bardzo często zajmuje się Szekspir zagadnieniami, stale zaprzątającemi kryminalistę medyka sądowego, a dotyczącemi podobieństwa. Szereg konfliktów w dramatach szekspirowskich powstało na tle podobieństwa bliźniąt lub rodzeństwa. Są też w utworach Szekspira poruszane sprawy podobieństwa dzieci do rodziców — zwłaszcza, gdy ojcostwo jest podejrzane.

Jest też u Szekspira kilkakrotnie poruszone zagadnienie symulacji. A więc np. Falstaff symuluje głuchotę i ślepotę. Inna postać. Simpeox, zostaje przez Szekspira zdemaskowana jako oszukańcza; człowiek ten symulował ślepotę od urodzenia, nagle rzekomo odzyskał wzrok, lecz Szekspir demaskuje go jako oszusta, gdyż niepodobna, aby po tak nagłem „przejrzeniu" osobnik mógł dokładnie rozróżniać wszystkie barwy.

Żadnemu z poetów nie udało się tak wiernie odtworzyć poszczególnej psychozy, jak to czyni Szekspir np. u króla Leara, Ofelji lub Lady Mackbeth. Szekspir np. bardzo dokładnie wyjaśnia halucynacje wzrokowe tuż przed zamordowaniem Duncana: „Czy to sztylet, który widzę przed sobą? Chodź, niech cię obejmę. Nie mam cię, a przecież wciąż widzę. Czy jesteś równo dostrzegalny dla dotyku jak i dla wzroku, czy też jesteś tylko urojonym sztyletem, majakiem rozgorączkowanej wyobraźni?"

Problemat odpowiedzialności za popełnione czyny nie jest również obcy Szekspirowi: Wie on, że „w ludzkiem umyśle stale toczy się walka dwóch wrogów: popędu do zła i pierwiastka dobroci". Wie on, że namiętność zaciemnia umysł i wyzwala popędy zbrodnicze. Wie również, że człowiek umysłowo chory niemoże być odpowiedzialny za swe czyny i że zgoła nie można go sądownie potępiać.

Na zakończenie swej bystrej i interesującej rozprawy podaje prof. dr. Wahholz kilka sensacyj Szekspira, mających związek z ustawodawstwem karnem i w lapidarnych słowach, określających pojęcia prawnicze wielkiego poety. Spotykamy więc np. u Szekspira takie zdanie: „Czyny zbrodnicze, choćby je ziemia ukrywała muszą się mimo to zdradzić". Doświadczenie stale potwierdza ten aforyzm. Inna sentencja Szekspira zwraca się do sędziów z wezwaniem: „Gdzie jest stwierdzona wina, niech stanowczo zapadnie wyrok skazujący". I: „Gdy łaskawość ochrania mordercę, popełnia sama morderstwo".

Zdaniem naszego uczonego krakowskiego, Szekspir genjalną intuicją przewidział mnóstwo zagadnień, któremi o wiele później fachowo zająć się musiała medycyna sądowa.

Bilans półrocznej działalności Teatru Miejskiego

Możemy być dumni z repertuaru nowej sceny

Możemy być dumni z repertuaru naszej sceny. Połowa sezonu w Teatrze Miejskim minęła. Rozpatrując dotychczasowe wyniki, stwierdzić należy, że scena miejska pod kierownictwem dyr. Gorczyńskiego, najlepszego dziś w Polsce znawcy teatru, wywiązała się chlubnie ze swoich zobowiązań.

Same zresztą cyfry starczą za wszelkie słowa uznania.

Od dnia 1 września 1928 r. do dnia 15-go lutego 1929 r. Teatr Miejski wystawił:

14 premjer, 2 wznowienia i 2 nowe bajki dla dzieci, co zajęło 225 przedstawień, w czem 215 przedstawień normalnych dla dorosłych i 9 dziecięcych.

Repertuar wartościowy zajął przedstawień: „Turandot", Gozzi — 23, „Dzieje Grzechu", Żeromski — 29, „Danton", R. Rolland —11, „Ksiądz Marek", Słowacki — 10, „Kupiec Wenecki", Szekspir — 16, „Pygmalion", Shaw — 17, „Pan Jowialski" — „Zemsta" (wznowienie), Fredro — 5, „Golem" (wznowienie) Leiwik — 5, „Carewicz", Zapolska —13. Ogółem 123, co na 215 przedstawień czyni 60 procent.

Repertuar t. z. „sensacyjny" („Proces Mary Dugan", „Broadway", „Wiera Mircew") zajął 51 przedstawień, czyli 23 i pół proc.

Repertuar komedjowy („Pieniądz leży na ulicy", „Mistrz", „Świt, dzień i noc", „Prawdziwa miłość", „Sekretarka Pana Prezesa") — 35 przedstawień, czyli 16 i pół proc.

Oprócz tego Teatr Miejski dał 5 przedstawień w teatrach na peryferjach (2 na Drewnowskiej, 3 u Scheiblera), na których odegrano: „Gwałtu, co się dzieje", Fredro — 2 razy, „Sekretarka Pana Prezesa", —1 raz, „Majster i Czeladnik", Korzeniowski — 2, „Dyktator" (prolog z 1863 r), Żuławski — 2.

Ogólna frekwencja za 5 i pół miesiąca sezonu wyniosła *98.974 płatnych widzów*, z czego *20.124* na przedstawieniach robotniczych.

Oto jest suchy bilans dotychczasowej działalności Teatru Miejskiego. Jak z niego wynika, dyrekcja, wychodząc ze słusznego założenia, że teatr, będący jedyny w mieście, reprezentować powinnien wszelkie gatunki sztuki, repertuar swój uczyniła barwnym i różnorodnym. Nie mniej walnie przeważają w nim sztuki o wysokiej wartości literackiej, aczkolwiek z doświadczenia wiemy, że najbardziej kasowe są dziś utwory sensacyjne.

Dyrekcja zmontowała repertuar w ten sposób, że Teatr Miejski w Łodzi stoi dziś na najwyższym poziomie artystycznym w Polsce.

Łódź może być dumna ze swego teatru. Łódź zdaje sobie z tego sprawę i ocenia chwalebne wysiłki dyrektora Gorczyńskiego, któremu nasza scena zawdzięcza swój piękny rozwój.

M.

August Strindberg

ojciec naturalizmu w szwedzkiej literaturze

W bieżącym miesiącu upływa rocznica 80-lecia urodzin Augusta Strindberga, ojca nowomodnego naturalizmu w literaturze szwedzkiej.

Strinberg przechodził różne koleje życia. Zmuszony przerwać studja, był nauczycielem statystą teatralnym, telegraficznym urzędnikiem, bibljotekarzem, malarzem. Życie jego, to ciągłe pasmo walki o byt w nauciążliwszych warunkach. Karjerę literacką rozpoczął dramatami: „Hermjona" i „Wygnaniec". Rozgłos zdobył sobie nagły gryzącą satyrą na literaturę i społeczeństwo: "Izba czerwona" (1879 r.), po której poszły utwory dalsze: „Tajemnica Giletty", „Micha Olot", „Żona pana Bengt", „Czandala". Napisał także Strindberg cztery dramaty przeciw kobietom: „Ojciec", „Towarzysze", „Panna Julja" i „Wierzyciele".

Kilka innych powieści dopełnia jego bogatej twórczości literackiej: „Na pełnem morzu", „Spowiedź warjata", „Interno", „Legendy" oraz szereg dramatów historycznych, których bohaterami są królowie szwedzcy.

Wpływ utworów Strindberga przeszedł w literaturę wszechświatową i wycisnął na niej dość silne, oryginalne piętno.

Polscy komuniści w Rosji

w walce z „burżuazyjną" pisownią polską

Polska sekcja sowieckiej akademji nauk opracowała dekret o reformie pisowni polskiej w Sowietach. Podstawy tego dekretu przedłożone już zostały akademji przez komisję, w skład której wchodzili komuniści polscy: Dąbal, Dąbrowski, Wiktor, Budzyński i inni.

Wiktor przewiduje „uproszczenie" pisowni polskiej w Sowietach przez zastąpienie dotychczasowej pisowni „historyczno-burżuazyjnej" nową pisownią fonetyczną.

Według tej pisowni skasowane być mają litery: ó, ę, ą, sz, cz, rz, ch; wszystkie spółgłoski zastąpione być mają akcentami, nad „i", skasowana ma być kropka, duże litery mają być zastąpione przez małe.

Pisanoby zatem nazwisko: Dąbrowski — „dombrowski", słowo „trąba" — tromba, „chrzęst" — henst i t. d.

Za natychmiastowem wprowadzeniem tej pisowni w sowieckich wydawnictwach prowadzi propagandę polską sekcja agitacyjna C. K. sowieckiej partji komunistycznej, natomiast polska sekcja komunistycznej międzynarodówki, wypowiedziała się podobno przeciw tej formie, by nie utrudniać propagandy komunistycznej na terenie Polski...

A. Delpit

Czy warjat?

W kostjumie z pięknego białego jedwabiu siedzi Pierot przy swem biurku. Przerzuca listy. Wiele kopert popielatych, zielonych, niebieskich z napisem firmy nie otwiera wcale, składa je razem i śmieje się...

Inną, z czerwonemi pieczęciami z poważnym, urzędowym wyglądem, przegląda i kładzie je do niebieskich, zielonych i popielatych i śmieje się....

Liściki, pisane kobiecą ręką, targa na drobne kawałeczki i wrzuca do japońskiej wazy. To samo czyni z paru wstążkami, suchym kwiatkiem, podwiązką. Wachlarzyk, który trzyma w ręku łamie i śmieje się...

Na stole pozostają dwa listy. Jeden z nich z ładnem, kobiecem pismem, wydaje lekki, subtelny zapach. Jest krótki.

„Między nami wszystko skończone.— Przebaczałam Ci niezliczone razy, bo Cię kochałam bardzo. Ale miłość moja umarła, a z nią i reszta szacunku dla Ciebie. Przysiągłeś zerwać z panią B., a tymczasem wiem, że całą wczorajszą noc przemarzyliście razem. Obserwowałam Was na tym obrzydliwym balu i widziałam, żeście razem wracali do domu. Jechałam za Wami. Było to wstrętne i niegodziwe — ale musiałam mieć pewność — i mam ją teraz. Ty jesteś zepsuty, a ja jestem czysta — nie zgadzamy się ze sobą.

Żegnam Cię. „Liza".

Pierot jest już od dwóch dni w posiadaniu tego listu, czyta go po raz dwunasty i śmieje się....

Potem bierze ostatni, pachnący silnie modnemi perfumami Peau d'Espagne z kapryśnem, niewyraźnem pismem:

„Ty mój grzechu słodki!

Co za noc, co za noc! We mnie drży jeszcze wszystko, jestem nieprzytomna! Spałam do drugiej godziny bez przerwy i zbudziłam się potem szczęśliwa i piękna jak powiedziała moja służąca — a głodna i pragnąca Ciebie. Co przymknę oczy, słyszę wrzawę dokoła siebie i ciche, namiętne tony walca, czuję zawrót głowy i Twe ramiona, opasujące moją kibić.

Ty dziki! Ty szalony! Jakaż ja byłam szczęśliwa! Nie wiem, co mnie więcej doprowadza do szaleństwa: Twoje pieszczoty, czy Twoja pustota! Ty jesteś uosobiony karnawał z wszystkiemi swemi grzechami i swoim śmiechem. Kocham Cię! Kocham! Kocham! Chcę Cię znowu mieć, jakim Cię miałam wczoraj: pięknym, swawolnym i gorącym — słyszysz?

Mam szalony pomysł. Przyjdź we wtorek wieczór do nas; będą goście. Nie zaprosiłam Cię, bobyś się zanudził w tem towarzystwie. Będą generałowie, dyrektorzy banków, ekscelencje, no i odpowiednie kobiety, naturalnie bez masek w wieczorowych strojach (z orderami). I nagle, Ty się zjawisz jako pierot. Jakby z innego świata. Będziesz zuchwały, wesoły. Wymyśl coś szalonego, mów głupstwa przymówki, których z zaciśniętemi zębami słuchać będą musieli. No, Ty znasz przecież naszą menażerję. A nakoniec, gdy wybije dwunasta godzina i skończy się karnawał, zniknie z jakimś szalonym wybrykiem. Spodziewam się wiele po Twym aktorskim talencie i dowcipie. A w godzinę potem przyjdź do furtki ogrodowej, tam ktoś czekać będzie na Ciebie i zaprowadzi Cię — czy wiesz gdzie? A może nie pozwoli niewinna Liza?

Twoja Klara".

Pierot czyta i ten list — drugi raz — i śmieje się...

Drobi to na małe świstki, kładzie do wazy japońskiej i wysypuje potem jej całą zawartość do pieca. Dym bucha i wznosi się czarnym kłębem ku powale. I pierwszy lisi pali osobno — nad świecą:

— Ona jest czysta — nie pasuje do nas!

Następnie siada Pierot do stołu i maluje się na biało. Z czarnemi kreskami pod oczyma.

Kładzie szeroką kryzę na szyję i czarną czapeczkę na głowę. Napełnia kieszenie różnemi karnawałowemi głupstewkami.

I śmieje się....

Dzwonek. „Powóz!"

— — — — — — —

Towarzystwo nudnych Epikurejczyków siedzi przy stole pani Klary. Nie brakuje nawet prawdziwej ekscelencji. Siedzą z namaszczeniem i powagą. Takiej Realturtie-soup nie dostaje się codziennie. I ostrygi „en coquille" są sławną specjalnością pani domu. Ekscelencja tak je lubi. Jest też miłośnikiem dwudziestoletniego Chateau Yquen, którego istnieje jeszcze tylko jedna flaszka. Dla każdego gościa wystarczy po szklaneczce.

Ekscelencja usadawia się wygodnie na krześle, aby z należytem namaszczeniem wypić boski Yquem i spożyć wyborne ostrygi. Robi mu się błogo na duszy.

Ludwik Swieżawski (Jan Kośmierz)

Miłość i perły

Reduta w salach Kasyna.

Na ulicy została zima i to co złe i nieśmieszne.

Jazz-band — z długich, wygiętych, pękatych i niekształtnych instrumentów rzucał w skłębiony karuzel par dźwięki prędkie, dziwne, poplątane i somnambuliczne — drgającym rytmem, wybijanym głucho i przejmująco, owładał nerwami tańczących, sycił je i mówił o wszystkiem, o tem wszystkiem, co tylko subtelne, delikatne, łaknące nerwy odczują.

Zawierucha barw powiewała tęczowemi smugami świateł, mieniła się miljonem błysków w pstrokatej mozajce kostjumów, wybiegała parabolami serpentyn i opadała migocąc gwiazdkami confetti.

Szum słów — zmięszany, gwarny wir — słowa płyną, nadpływają, burzą się, syczą, cichną, dźwięczą, pienią się śmiechem.

Śpiew z tuby przebiega, jak dreszcz i tętni rytmem znanym, miłym, spodziewanym.

Maski mkną, przewijają się. — Gonitwa bez wytchnienia za ułudą. — W ścisku oszałamiającym potrąca się o szczęście, które jest wielobarwną iluzją, lśniącą w świetle jarzących lamp.

Roziskrzone oczy nie widzą kostjumów. Wchłaniają rewję kolorowych plam i czarnych kleksów. Nie widzą Henryka IV, który tańczy z Prasą. Ani Stylowej Krynoliny, która wraz z Papuaską przebiegły, ciągnąc za ręce jakiegoś pana we fraku. Ani Rosjanki z kokosznikiem na głowie, tańczącej z Markizem. Nawet i tego wesołego towarzystwa: Charlie Chaplin, Dziewczyna łowicka, Puszek i dwie Gejsze. Roziskrzone oczy nie widzą tego wszystkiego, dlatego także nie widzą Perły: jedwabna, perłowa suknia, osypana perełkowym haftem.

A na śnieżnej szyi sznur urjańskich pereł.

Tańczy i wpatruje się w stalowe oczy swego dansera. Jego źrenice więcej mówią, niż usta, które przecież poruszają się dyskretnie i z uśmiechem dziwnym, ujmującym i szczerym szepczą słowa niezwykłe i upojne. Wargi jego muskają jej włosy. Jego twarz przystojna i szlachetna pociąga ku sobie. Wytworna elegancja jest upragnionym obrazem jej nieuchwytnych marzeń. Otoczona jego ramieniem czuje się szczęśliwa.

Ma wrażenie, że zna go już, że jest jej bardzo, a bardzo bliski. Teraz nie może i nie chce zastanawiać się nad niczem, ale gdyby ktoś podszedł do niej i powiedział, że tego człowieka zna dopiero od dwóch godzin, zdziwiłaby się. Bo dziwne to jest naprawdę, że w przeciągu tych dwóch godzin, odkąd jej i tylko jej asystował, tyle się w niej dokonało — uczucia następowały jedne po drugich, prędko, za prędko, błyskawicznie, jakgdyby grała rolę w świetle jupiterów. Jednak to jest rzeczywistość — życie.

Jakim cudem nagle, niespodziewanie, na błyskotliwej reducie, wśród szampańskiej zabawy — narodziła się miłość?

Swawolna intryga maskaradowa, flirt, który miał być wesoły i frywolny, wrażenie, jakie ten mężczyzna na nią wywierał — przedzierzgnęło się w miłość.

Jakgdyby skądś przyleciał migotliwy, barwny motyl i zawirował koło jej oczu, trzepocząc skrzydełkami lekkiemi jak powieki. A może to motyl z gufrowanej bibułki, na której ktoś zgrabnie poprzyklejał cekiny?

Lecz teraz błyszczy się i mieni, a „teraz" jest najważniejsze.

Która może być godzina? Wszystko jedno. Nie liczy się godzin zabawy, tak jak godzin pracy. Są tylko chwile — złote, różowe, seledynowe... Pojawiające się i znikające, jak suknie kobiet w kalejdoskopie tańca. Zewsząd dolatuje rozbawiony gwar. Tu, gdzie oni siedzą, niema nikogo. Rododendrony i palmy otaczają ich półcieniem.

Ona cieszy się myślą, że już może zdjąć maskę. Jest pewna siebie, bo wie, że jest piękna.

Maska, przed chwilą żywa, iskrąca oczami, teraz leży odrzuconą, śmieszny, martwy fragment twarzy.

A twarz, która pozbyła się zasłony jaśnieje urodą. Uśmiecha się rozradowana, że go olśniła. Zachwyt jego jest wyrazisty. I większy, niż mógł się spodziewać i stanowczo większy, niż tego pragnął.

Jęczący głos saksofonu przenika aż do nich.

— — — — — — — —

Gdy tańczą, niema już na jego ustach tego dziwnego uśmiechu. Wpatruje się w nią, mówi cicho i poważnie, w oczach, w których ona wszystko zdoła odczytać, widnieje smutek.

Odkąd rozpląsana fala, rozdzieliła ich i porwała w przeciwnych kierunkach, nie mogła go odnaleźć. Nudzili ją wszyscy i irytowali, nikt ją i nic nie obchodziło, iawet to, co jej jedna z przyjaciółek w przelocie szepnęła, że jej rywalka baronowa K. ma djadem omal tak piękny, jak jej sznur pereł. To było takie wszystko błahe, wobec tego, że jego niema przy niej. Ustawicznie ktoś ją prosił do tańca, słuchała peanów pieniących się jak wino, a czuła się samotna i opuszczona. W pewnej chwili zdawało jej się, że zobaczyła go w tłumie tańczących. Ale to musiało być tylko złudzenie, bo gdyby był tu niedaleko, byłby już ją spostrzegł i zbliżył się.

Usiadła na głównej sali. Była otoczona i adorowana przez tych wszystkich, których niedawno jeszcze niemiłosiernie oddalała. Teraz cierpliwie i z rezygnacją słuchała ich słów.

Nagle przeprosiła wszystkich i znikła w tłumie bawiących się. Jakaś myśl nowa niespodziewana mówiła jej, że zobaczy go za chwilę. Przebiegła schodami, przeciskała się między ludźmi, skręciła w jakąś boczną salę: on tam był. Siedział z baronową.

Przeszła prędko. Nie spotkała się z jego wzrokiem, zobaczyła tylko ironiczny uśmiech swojej nieprzyjaciółki. Przypomniała sobie, jak ktoś jej mówił, że one dwie są królowe balu.

Stanęła na ustronnym korytarzu. Jeszcze nie chciała wracać do ludzi. Oni wszyscy śmieją się i cieszą. Nie wie właściwie co się jej stało, ale wie, że śmiać się teraz nie może.

Ktoś stanął koło niej. Drgnęła. On. Powiedziała zimno, odchodząc:

— Nie chcę panu przeszkadzać. Baronowa jest czarująca.

Zatrzymał ją. Mówił spokojnie, zwyczajnie:

— Chciałem, aby pani dowiedziała się oprócz tego, co się pani jutro dowie, że panią kocham. Dlatego panią opuściłem.

Spojrzała mu w oczy i odeszła.

Na dole spotkała znajomego i poprosiła go, aby ją odwiózł do domu. Właśnie miał jej coś wesołego opowiedzieć, ale przypatrzywszy się uważnie bez słowa podawał jej futro. Gdy wyszli, zajeżdżał już jej Chrysler.

— — — — — — — — —

Przeglądając gazetę po obiedzie, przeczytała:

„W ostatniej chwili dowiadujemy się, że na Reducie, która się odbyła w salach Kasyna ukradziono baronowej K. djadem niezwykłej wartości. Człowiek, który dokonał tej śmiałej kradzieży, jest to niewątpliwie ów głośny eskamoter klejnotów, który wraz z swoją szajką przedsiębrał ostatnio w znaczniejszych miastach Europy kilkanaście pomysłowych kradzieży kosztowności. Baronowa K. podaje jego dokładny rysopis. Człowieka tego pierwszy raz poznała dopiero na maskaradzie, ale ujmującem obejściem zyskał jej zaufanie.

Oto co opowiada o szczegółach kradzieży baronowa K.:

„Około godziny trzeciej, ponieważ czułam się zmęczona, a gwar i muzyka powiększała moje znużenie, poszłam z owym człowiekiem do jednego z zacisznych pokoi górnych, byle jaknajdalej od sal tanecznych. W pewnej chwili przeprosił mnie i odszedł. Przeglądałam się w lustrze i jeszcze djadem miałam we włosach. Niebawem on wrócił i początkowo zdradzał roztargnienie. Po kilkunastu minutach rozmowy przeprosił mnie ponownie. Nie wracał. Spojrzałam znowu w zwierciadło. Djademu nie było".

Powiadomiona policja już jest na tropie, ale ma niełatwe zadanie wobec wyjątkowo wyrafinowanego złodzieja.

Wstała i podeszła do toalety. Otworzyła inkrustowaną kasetę i wyjęła sznur pereł. Przesypywała przez palce duże, mleczne ziarna. Woczach jej zabłysły łzy...

Kronika literacko-teatralna

DZIEJE JEDNEGO RĘKOPISU PUSZKINA.

W archiwum rodzinem książąt Gorczakowych odnaleźli badacze rosyjscy nieznany dotychczas rękopis Puszkina. Jest to wiersz p. t. „Mnich". Wiersz ten znajdował się w paczce zawierającej szereg innych rękopisów-warjantów znanych utworów.

„Mnich" pochodzi z młodzieńczego okresu twórczości poety. Przed wydrukowaniem dał Puszkin rękopis do przeczytania ks. Gorczakowowi. Ten jednak ze względu na erotyczną treść schował „Mnicha" do archiwum i w testamencie swoim zabronił opublikowania tego utworu.

Potomkowie ks. Gorczakow spełnili to życzenie i dopiero teraz zostanie „Mnich" po raz pierwszy wydrukowany w czasopiśmie „Krasnyj Archiw".

LICYTACJA DZIEŁ KIPLINGA.

Licytacja jednego z pierwszych tomów Kiplinga, przyniosła 25.000 funtów sterlingów. Książka wydana w Indjach i ozdobiona okładką projektu i rysunku autora, sprzedana została za cenę około 60.000 złotych.

ROCZNICA URODZIN WIRGILJUSZA.

W związku z przypadającą w r. 1930 2000-ną rocznicą urodzin Publjusza Wirgiljusza Maro, trwają przygotowania do wydania wielkiej księgi pamiątkowej, w której znajdą się prace pisarzów i literatów wszystkich narodów cywilizowanych, poświęcone Wirgiljuszowi lub związane z jego osobą. Polska weźmie również udział w oddaniu hołdu wielkiemu klasykowi. W księdze pamiątkowej, w której dział polski redaguje prof. Gaszyniec, reprezentowane będą nazwiska wielu polskich uczonych i literatów.

BIAŁORUSKA AKADEMJA NAUK.

W tych dniach nastąpiło uroczyste otwarcie sowieckiej białoruskiej akademji nauk. W skład akademji wchodzi 22 czynnych członków; prezesem akademji wybrany został prof. Ignatowicz, znany białoruski polityk i uczony.

POMNIK „SERCA" AMICISA.

Słynna powieść dla młodzieży, Amicisa „Serce", doczekała się pomnika. W rodzinnem mieście autora, Imperia, w prowincji liguryjskiej, stanie pomnik dłuta włoskiego rzeźbiarza Giacomo Gorgie'go, przedstawiający ośm głównych postaci, reprezentantów ludu włoskiego.

CO CZYTAJĄ ROSYJSCY ROBOTNICY I URZĘDNICY?

Angielskie biuro informacyjne podało ciekawe zestawienie: co czytają rosyjscy robotnicy i urzędnicy.

Otóż robotnicy czytają 65 procent autorów rosyjskich i 35 proc. obcych. Z pośród pisarzów największem powodzeniem cieszą się Gogol, Dostojewski i Czechow. Najwięcej czyta się z dzieł Tołstoja „Zmartwychwstanie", z dzieł Gorkiego — „Matkę". Z obcych autorów pierwszeństwo posiadają autorzy amerykańscy, z Uptonem Sinclairem na czele (Jimmie Higgins!).

Urzędnicy czytają zaledwie 44 proc. autorów rosyjskich. 56 procent przypada na autorów zagranicznych, z których najwięcej popularni są: O. Henry, Victor Hugo, Claude Farrere i Anatol France.

Nagle, z nad obu ramion ekscelencji wysuwają się dwie ręce w długich, białych rękawiczkach, chwytają szklankę i talerzyk i ściągają dostojnikowi przysmaki z przed nosa. — Z za ciężkich, gobelinowych portjer, wsunął się Pierot niepostrzeżenie, poważny jak upiór.

Połyka ostrygi, popija winem. W sali po chwilowej ciszy, wybucha śmiech. Ekscelencja traci dobry humor.

Pierot bierze krzesło, siada raz tu, raz tam, między gośćmi. Przedostaje się swoją nogą aż do nóżki pani Wallberg, obok której siedzi jej dekorowany wielbiciel, piękny profesor Akademji. Gdy przypadkiem oczy jej spotkają się ze wzrokiem Pierota, ten mówi z nieruchomą twarzą:

— Przepraszam, to ja!

Nikt nie wie, dlaczego twarz pani Wallberg nagle jakby krwią się oblała.

Otyłej, pięknej damie wsuwa błyskawicznie dużą, zieloną gąsienicę za stanik. Generałowi, świecącemu mnóstwem orderów, przypina parę złotych, tekturowych gwiazd z dzwonkami.

Radcy, sławnemu pantoflarzowi, mówi, że cieszył się bardzo, gdy spotkał go z „żoną" w tej, a tej restauracji, do której żadna „żona" nigdy nie chodzi, przynajmniej nie ze swoim mężem.

Pierot wie o każdym jakiś skandalik, nad każdym się znęca potrosze. Okrutnie, a przecież dyskretnie, tak, że oprócz danej ofiary nikt nie wie, o co właściwie chodzi.

Wygląda dosyć dziwnie w swem białem ubraniu ze swą białą, piękną, nieruchomą twarzą. Jest nadwornym błaznem całego towarzystwa, a humor jego staje się z czasem zaraźliwy. Umie sztuki z kart, zadaje zagadki, brzdąka na fortepianie, nuci dwuznaczne piosenki, opowiada plotki.

Wszystko z nieruchomą, poważną miną, cichym zamglonym trochę głosem.

Pilnuje szklanek — nie znosi próżnych. Goście stają się weselsi, gorętsi, swobodniejsi. Opowiadają sobie pikantne historyjki. Generał staje się wygodny, ekscelencja rzuca łakome spojrzenia w stronę swej pięknej, otyłej sąsiadki. Pani Wallberg i piękny malarz przysunęli się do siebie bliżej, aniżeli wypada.

A Pierrot gra swą rolę z gorączkową genjalnością z niezrównanem bogactwem pomysłów, któreby przestraszały obecnych, gdyby nie to, że sami już dobrze nie wiedzą, co się z nimi dzieje.

Pani Klara nie spuszcza zeń swego palącego wzroku. W swym błazeńskim kostjumie staje się panem całego towarzystwa. Proponuje, aby mówić sobie po imieniu, a za pomyłkę płacić karę — i to wśród burzy oklasków zostaje przyjęte. Ty i ty! Też pani Klara i Pierot. Siedzi obok niej i mówi jej głośno gorące, bezwstydne słowa.

Wszyscy się śmieją — i mąż też.

Godziny mijają szybko; szalony pomysł pani Klary udał się znakomicie. Teraz z niecierpliwością spogląda na zegarek.

Dochodzi dwunasta.

Pierot pochyla się nagle ku swej sąsiadce i szepce cicho:

— Proszę, przegraj teraz zakład!

Ona mówi:

— Pierot! pan jest niemożliwy!

Wybucha salwa śmiechu, powstaje krzyk:

— Powiedziała mu „pan"! Przegrała zakład!

— Jaką karę ma zapłacić?

Pierot żąda szampana z najpiękniejszego kielicha w sali.

— Skromność nie na miejscu! — mówi ten i ów.

Ale Pierot dopiero teraz tłumaczy swoje słowa.

Chce pić szampana z purpurowych ust pani Klary.

Pani Klara protestuje, inni się śmieją.

— Teraz karnawał! Wszystko dozwolone!

Mąż Klary siedzi zahukany. Pierot ma prawo — utrzymują wszyscy.

Pani Klara blednie trochę, ale oczy jej ciskają błyskawice. Macza usta w szklance i podaje klęczącemu przed nią Pierotowi, który spija szampana z najpiękniejszego kielicha. Gorące ich usta łączą się, palą — dłużej, aniżeli to potrzebne — do picia.

Pierot pocałował kochankę w oczach całego towarzystwa, w obecności jej męża, który nawpół upity, uśmiecha się głupio.

Potem Pierot zrywa się nagle i woła:

— Ta nieszczęsna kobieta zatruła mnie swemi pocałunkami! Weź swą nagrodę!

Wśród wrzasków obecnych wyciąga błyskawicznie mały, świecący rewolwer, mierzy w panią Klarę i pociąga kurek.

Strumień wody kolońskiej oblewa ją.

Pierot schował niewinną broń, pani Klara obciera twarz; woda kolońska pali jej oczy Pierot błaga o przebaczenie.

— Jak ja tobie, tak ty mnie. Powieka mi nie drgnie!

Podaje jej rewolwer.

— Tutaj, między oczy!

Otwiera szerok oczy, pochłania ją wzrokiem i — śmieje się!

Huk!

Pierot upada bez jęku. Krew i mózg tryskają dokoła.

Pani Klara pada ze strasznym okrzykiem zemdlona w ramiona najbliższego.

A gdy tamci stoją jeszcze w niemem przerażeniu, zegar wydzwania północ.

Czy warjat?

KRONIKA

Niedziela, 17 luty, Aleksego W.
Poniedziałek, 18 luty, Symeona B. M.

TEATRY.

Teatr Miejski — Pygmalion.
Teatr Kameralny — Maya.
Teatr Popularny — Romeo i Julja.

CO GRAJĄ DZIS W KINACH:

Apollo — Pan Tadeusz.
Bajka — Najukochańsza żona macharadży.
Casino — Nowoczesny Cassanowa.
Capitol — W otwarte karty.
Corso — Na ognistym smoku.
Odeon — Biały Pająk.
Czary — Pancerny dyliżans.
Dom Ludowy — Serce.
Era — Apasze Paryscy.
Grand - Kino — Ostatni Monarcha.
Luna — Prywatne życie pięknej Heleny.
Miejskie Kino Oświatowe — Poeta-żebrak.
Mimoza — Brudne pieniądze.
Odeon — Awanturnica.
Palace — Spowiedź 16-letniej.
Resursa — Kobieta to grzech.
Splendid — Boska kobieta.
Spółdzielnia — Niewolnica demona.
Słońce — Metresa Króla Jegomości.
Victorja — Małżeństwo.
Wodewil — Klejnoty królewskie.
Zachęta — Siódme niebo.

SEKCJA PRAWNA

przy Tow. Rzem. „Resursa" zawiadamia, że przyjęcia interesantów odbywają się we wtorki i piątki od godz. 7—8.30 wiecz.

Łodzianie nie pomrą z głodu

Wieś dostarcza już artykułów żywności

Onegdaj po blisko 10-dniowej przerwie przybyły do Łodzi pierwsze transporty artykułów żywnościowych ze wsi. Wieśniacy przybyli bardzo nielicznie z transportem jarzyn i nabiału, kartofli, kapusty.

Bogaty repertuar

Teatru Miejskiego na najbliższy okres

W piątek wieczorem pod przewodnictwem p. ławnika Smolika w obecności pp. prezydenta Ziemięckiego i wiceprezydenta dr. Wielińskiego odbyło się posiedzenie Komisji Teatralnej, na którem kontynuowano rozpoczętą na posiedzeniu poprzedniem dyskusję w sprawach repertuaru i gospodarki finansowej Teatru Miejskiego.

W obszernem sprawozdaniu z działalności Teatru w sezonie bieżącym p. dyrektor Gorczyński przedstawił m. in. zamierzenia repertuarowe na miesiące najbliższe, obejmujące szereg dzieł o wybitnej wartości artystycznej. Według oświadczenia p. dyr. Gorczyńskiego, wystawione być mają: „Bolesław Śmiały" — Wyspiańskiego, „Dożywocie" — Fredry, „Judasz" — Roztworowskiego, Wielki Fryderyk" — Nowaczyńskiego, następnie: „Krakowiacy i Górale" (na uroczystość 3-go maja) i „Cyrano de Bergerac" — Rostanda (na zakończenie sezonu zimowego). W „Dożywociu", „Judaszu" i „Fryderyku" wystąpić ma mistrz Solski.

Finansowe sprawy teatru omawiane będą na najbliższem posiedzeniu Komisji Teatralnej.

Samobójczy zamach młodzieńca

W korytarzu domu przy ulicy Paryskiej Nr. 7 uległ otruciu esencją octową 19-letni Józef Kramarek, bezrobotny, bez stałego miejsca zamieszkania. Jęki samobójcy usłysza: dozorca domu. który niezwłocznie zaalarmował Pogotowie ratunkowe.

Nocne dyżury aptek

Dziś dyżurują następujące apteki:
M. Lipca (Piotrkowska 193), M. Müllera (Piotrkowska 46), W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15), Perelman (Cegielniana 64), H. Niewiarowskiej (Aleksandrowska 37), S. Jankielewicza (Stary Rynek 9).

OSOBISTE

Jakób Bindler ukończył Politechnikę w Zurychu z tyt. inż. chemji.

Jefim Bindler ukończył Politechnikę w Zurychu z tyt. inż. elektrotechniki.

Łódź otrzyma nową uczelnię

w postaci „Uniwersytetu Pracy"

Wczoraj odbyła się w Magistracie konferencja w sprawie założenia w Łodzi Uniwersytetu Pracy.

Jako zaczątek Uniwersytetu Pracy na gruncie łódzkim należałoby uznać już sieć miejskiego szkolnictwa zawodowego, projektowane Muzeum Techniczno - Przemysłowe, kursy rzemieślnicze, organizowane przez cechy i t. d. Chodziłoby właśnie — w myśl oświadczeń delegata Ministerstwa W. R. i O. P. — o scentralizowanie i skomasowanie wysiłków władz i społeczeństwa w dziedzinie udostępnienia robotnikom i rzemieślnikom kształcenia i dokształcania fachowego wszelkich stopni.

Nad referatem przedstawiciela Min. W. R. i O. P. p. dr. Waryńskiego, wygłoszonem na ten temat wywiązała się obszerna dyskusja, oświetlająca wszechstronnie sprawę Uniwersytetu Pracy oraz trudności, wyłaniające się w związku z inicjatywą jego założenia.

Idea tej placówki oświatowej spotkała się z aprobatą ogólną, ze względu na jej wielką doniosłość gospodarczą i społeczną.

W celach propagandy idei Uniwersytetu Pracy wydana zostanie przez Magistrat specjalna broszura.

Wogóle władze miejskie pójdą całkowicie na rękę zamierzeniom Ministerstwa Oświecenia w realizacji Uniwersytetu Pracy. powołując przedewszystkiem organ fachowo-doradczy, złożony z przedstawicieli nauczycielstwa, robotników, techników i t. d., dla opracowania konkretnego planu założenia w Łodzi Uniwersytetu Pracy.

W najbliższej przyszłości odbędzie się ponowne zebranie w szerszem gronie osób kompetentnych i zainteresowanych, które wypowie swą opinję co do szczegółów planu, który następnie będzie mógł być skierowany na tory realizacji.

KINO-TEATRY JĘCZĄ

pod naciskiem śruby podatkowej

Jutro nastąpi rozstrzygnięcie w sprawie zniżenia podatku filmowego

Sprawa podatku widowiskowego nie została dotychczas w Łodzi uregulowana w myśl wskazań rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Kilkakrotnie przeprowadzane rozmowy między przedstawicielami zrzeszenia teatrów świetlnych, a władzami miejskiemi nie doprowadziły do uzgodnienia stanowisk w tej, tak dla całego miasta ważnej kwestji.

Nie ulega wątpliwości, że w uregulowaniu problemu podatkowego w dziedzinie kinematografji zainteresowani są nie tylko właściciele kinoteatrów i przemysłowcy filmowi, lecz całe nasze społeczne gospodarstwo, czynniki państwowe i najszersze masy ludności.

Rozporządzenie ministerjalne, wprowadzające kategorje stawek podatkowych w zależności od wartości filmu przynosi częściową ulgę w ciężkiej atmosferze pracy teatrów świetlnych, redukując dla wysoce wartościowych obrazów podatek 50 proc., pobierany obecnie przez Magistrat od wszystkich bez wyjątku filmów.

W dniu jutrzejszym odbędzie w urzędzie wojewódzkim decydująca konferencja, w której prócz przedstawicieli władz wojewódzkich wezmą udział członkowie Magistratu m. Łodzi oraz zarząd zrzeszenia teatrów świetlnych woj. łódzkiego.

Sytuacja przedstawia się dość krytycznie, gdyż o ile nie dojdzie do porozumienia się w sprawie stawek podatkowych, to zarząd zrzeszenia będzie się musiał odwołać do opinji ogółu zrzeszonych, którzy wywierają już nacisk w kierunku zaprotestowania przeciw dalszemu uciskowi podatkowemu w obecnej formie przez zamknięcie wszystkich kinoteatrów w Łodzi.

OFIARY NIEBEZPIECZNEGO ZAWODU

Dwaj robotnicy, naprawiający rury gazowe, ulegli zatruciu

Przy zbiegu ulic Sienkiewicza i Nawrot w posesji tamtejszej popękały rury, przewodzące gaz świetlny. Przybyła natychmiast pomoc, w składzie 2 robotników, którzy przystąpili do reparacji. Przedostawszy się do dołu kanalizacyjnego, robotnicy, a mianowicie 21-letni Marjan Rajpold, zamieszkały w Helenówku pod Łodzią i 29-letni Bronisław Gamon, Rzgowska 128, ulegli zatruciu gazem. Do zatrutych wezwano natychmiast Pogotowie Ratunkowe, które lekarz po zastosowaniu sztucznego oddychania, obu robotników odwiózł w stanie bardzo ciężkim do szpitala św. Józefa.

WOLNE POSADY

Kto chce otrzymać pracę niech się zgłosi do P. U. P. P.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Łodzi, Kilińskiego 52, poszukuje kandydatów z dobremi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad:

Na miejscu:

5 służących, 3-ch pończoszników na maszyny renderki, 1-ną szwaczkę na oberlak, 1-go palacza, 5 skręcarek na przędzę zgrzebną, 1-go samodzielnego kierownika do cegielni.

Na wyjazd w kraju:

5-ciu tokarzy w drzewie, 1-go stelmacha dworskiego, 3-ch kowali dworskich, 1-go kucharza, 1-go ślusarza mechanika na roboty radjowe, 1-go specjalistę obznajmionego z mechanizmem maszyn do pisania i urządzenia instalacyj elektrycznych, 1-go pomocnika fotografa, 30 wolnych miejsc dla Policji Państwowej, 1-go cukiernika na wyrób cukierków i marcepanów, 6-ciu odlewników na części maszynowe i wodociągowe rury, 1-go drukarza z długoletnią praktyką, 1-go numerowego do hotelu, 1-go praktykanta leśnego, 10-ciu kandydatów na podoficerów zawodowych, jako nadterminowych, 1-go kierownika przedsiębiorstw komunalnych, 5-ciu techników budowlanych przy osad służbowych, 1-go sekwestratora, 1-go tokarza w żelazie, 1-go stolarza.

Na wyjazd do Rygi:

10 cerowaczek (sztoperek) do cerowania wełnianych towarów.

Kino-teatr „ZACHĘTA"
ul. Zgierska 26, przy Placu Kościelnym

Od wtorku, dnia 12-go do 18-go lutego włącznie
Swięto dla miłośników prawdziwej sztuki
SIÓDME NIEBO
Najwspanialsze dzieło sztuki filmowej o porywającej sile uczucia w 12 aktach.
W rolach głównych: Janet Gaynor i Charles Farrel.
Następny program: PAT i PATACHON.
Początek seansów o godz. 4 w soboty, niedziele i święta o g. 12 w poł. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 groszy.

Złodzieje chcą słuchać „Radja"

w które zaopatrzyli się najtańszym sposobem

Wczoraj w nocy do składu patefonów i radjoaparatów firmy „Muza" przy ul. Narutowicza Nr. 18 włamali się nieznani sprawcy, którzy dokonali kradzieży 6 patefonów, znacznej ilości płyt — na ogólną sumę 4,800 zł.

Złoczyńcy dostali się do składu od strony podwórka, przecinając kłódkę u drzwi bocznych.

Kradzież spostrzegł zarządzający składem w godzinach porannych. Niezwłocznie powiadomił on władze policyjne. Dochodzenie prowadzi I brygada urzędu śledczego. (p)

Gwóźdź sezonu

to nie ten, ani nie tamten film
lecz
MIASTO CUDÓW
z Douglasem Fairbanksem
WKRÓTCE „LUNA"

Co usłyszymy dziś przez radjo

NIEDZIELA, dnia 17 lutego.

10.15—11.45 Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej.
11.56—12.10 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny.
12.10—14.00 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej poranku symf., org. przez Wydział Ośw. i Kultury Magistratu m. st. Warszawy wespół z dyr. Koncertów Symf.
14.00—14.20 Odczyt p. t. „Nawożenie drzew owocowych" — wygłosi inż. Józef Pietrzak (Dział „Rolnictwo").
14.20—14.40 Odczyt p.t. „Wiosenne roboty na łąkach i pastwiskach", wygłosi dr. Marceli Różański (Dział „Rolnictwo").
14.40—15.00 Odczyt p.t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze" — wygłosi dyr. S. Mędrzecki (Dział „Rolnictwo").
15.00—15.15 Komunikat meteorologiczny.
15.15—17.15 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej koncertu symfonicznego.
17.15—18.35 Transmisja z Sali Rady Miejskiej uroczystej akademji ku uczczeniu 50-lecia kapłaństwa Ojca św. Piusa XI.
18.35—19.00 „Boczna antena" — onajnowszych wydarzeniach w nauce i technice — wygłosi p. Bruno Winawer.
19.00—19.20 Rozmaitości.
19.20—19.45 Odczyt z cyklu „ Wkrainach pół księżyca, sfinksów i piramid" p.t. „Kair europejski a Kair arabski"—wygłosi prof. Bohdan Richter.
19.35—19.55 Nadprogram i komunikaty.
19.56—20.00 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego.
20.00—20.25 Odczyt p.t. „Jak grać, aby wygrać"—wygłosi dr. Witold Czechowicz, dyrektor Loterji Państw.
20.30—21.00 Koncert wieczorny. W przerwie komunikat TeatrówMiejskich.
21.00—21.15 Kwadrans literacki. Nowele „Bez tytułu" Korczaka, odczyta p. T. Bocheński.
21.15—22.00 Dalszy ciąg koncertu.
22.00—22.05 Kom. lotn.-meteor.
22.05—20.20 Kom. PAT.
22.20—22.30 Kom.: polic., sport. i nadpr.
22.30—23.30 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza". Orkiestra „Oaza-Band" pod kier. Wacława Roszkowskiego.

KRAWIEC MĘSKI
H. Rafałowicz
Łódź, Traugutta 10 (Krótka)
Przyjmuje obstalunki. Wykonanie pierwszorzędne.

W przyszły czwartek

Łaniucha staje przed sądem

Morderca małżonków Tyszerów broni się sam

W swoim czasie donosiliśmy o składzie osobowym sądu, który rozpatrywać miał sprawę przeciwko zabójcy małż. Tyszerów i służącej Borowskiej — Stanisławowi Łaniusze.

Obecnie jednak, jak się dowiadujemy, w składzie zaszła zmiana przewodniczącego, którym miał być wiceprezes Sądu Okręgowego sędzia Bronisław Witkowski. Zmiana ta nastąpiła na skutek tego, że sędzia Witkowski został pisarzem hipotecznym i w najbliższych dniach obejmuje urzędowanie.

Przewodniczącym sądu podczas procesu przeciwko Stanisławowi Łaniusze będzie sędzia Wacław Kozłowski. Pozostały skład sądu nie uległ zmianie.

Jako przedstawiciel oskarżenia publicznego wystąpi podprokurator przy Sądzie Okręgowym, Herman.

Rozprawa sądowa, która ma się odbyć w czwartek przyszłego tygodnia, budzi niebywałe zainteresowanie we wszystkich sferach społecznych.

Jak się dowiadujemy, wszyscy świadkowie, którzy wystąpią w tej sprawie, w ubiegłym tygodniu otrzymają wezwania.

Sprawa jest tem więcej ciekawa, ponieważ jak wiadomo, zabójca małż. Tyszerów i służącej Borowskiej będzie się bronił sam, gdyż termin do którego miał prawo prosić o obrońcę z urzędu, już minął.

Nadzieje spekulantów zawiodły

Transporty węgla nadchodzą regularnie

Specjalna komisja czuwa nad sprawiedliwym podziałem

KONFERENCJA W SPRAWIE DALSZYCH TRANSPORTÓW WĘGLA.

Wczoraj p. wojewoda Jaszczołt p. prezydent Ziemięcki oraz wojewódzki komendant P. P. przeprowadzili inspekcję placów, na których odbywa się sprzedaż węgla, po południu zaś odbyli z naczelnikiem węzła łódzkiego inż. Turczynowiczem konferencję w sprawie dalszych transportów węgla, nadchodzących do Łodzi.

DALSZE TRANSPORTY WĘGLA NADCHODZĄ.

Wczoraj nadeszły sygnalizowane transporty węgla. W ciągu 20 godzin nadeszło do Łodzi 6,500 tonn węgla, z czego 1,500 tonn otrzymał przemysł, 2,300 tonn przydzielono Magistratowi, a pozostały węgiel rozsprzedano szerokim warstwom ludności.

W dniu dzisiejszym mają nadejść dalsze transporty węgla w ilości około 5,000 tonn. Węgiel ten mimo niedzieli będzie przeładowywany i odstawiany do fabryk, oraz różnych insytucyj.

P. WOJEWODA JASZCZOŁT ZAREKWIROWAŁ 96 WAGONÓW WĘGLA.

Wczoraj dla Magistratu m. Łodzi zostało przeznaczonych 96 wagonów węgla, który został oddany do użytku ochronkom, oraz ma być rozdany bezrobotnym.

Węgiel ten został zarekwirowany przez p. wojewodę Jaszczołta na skutek rozkazu p. premjera Bartla.

CAŁE POCIĄGI WĘGLA OTRZYMUJE FIRMA „ELIBOR".

W dniu wczorajszym nadszedł do firmy „Elibor" cały pociąg węgla, który częściowo został rozsprzedany tutejszej ludności, oraz średniemu i małemu przemysłowi. Dowiadujemy się, że w dniu dzisiejszym ma nadejść dalszy transport węgla, który został zapotrzebowany przez firmę „Elibor".

ELEKTROWNIA, GAZOWNIA I TRAMWAJE SĄ ZABEZPIECZONE W WĘGIEL NA 5 TYGODNI.

Jak nas informuje komisja węglowa, która przeprowadzała konrtolę węgla całej Łodzi, zapasy węgla, jakie są nagromadzone w elektrowni, gazowni i tramwajach, wystarczą jeszcze na przeciąg 5 tygodni.

50 FABRYK NIECZYNNYCH W ŁODZI.

Wobec braku węgla unieruchomiono w Łodzi 51 fabryk, wskutek czego pozostało bez pracy około 10,000 osób. Władze wojewódzkie przedsięwzięły energiczną walkę z głodem węglowym i w ciągu dnia dzisiejszego zaopatrzyły wszystkie fabryki w węgiel. Dzięki umiejętnym zarządzeniom władz wojewódzkich bezrobocie zmalało o 7500 osób.

Jak nas informuje komisja węglowa od poniedziałku niemal wszystkie fabryki powinny być uruchomione. Na skutek zleceń p. Wojewody fabryki, które nie są zaopatrzone w dostateczną ilość węgla otrzymają takowy z najbliższych transportów, jakie mają nadejść do Łodzi.

SPRZEDAŻ WĘGLA ODBYWA SIĘ POD KONTROLĄ.

Komisja węglowa, w skład której wchodzą władze wojewódzkie, policja i przedstawiciele konsorcjum węglowego prowadzi w dalszym ciągu kontrolę nad przychodzącym węglem.

Każde miasto musi mieć zapasy

Jeszcze jedna nauka srogiej zimy

Zawzięta zima przyniosła nam jeszcze jedną nauczkę:

Żyjemy z dnia na dzień!

No my, prywatni ludzie, trudno, tak krawiec kraje jak materji staje. Nie mamy na zapasy. Łatamy dzień z dniem byle naprzód.

Ale miasto? ale instytucje szkolne?! ale urzędy?!

Jedno wojsko, elektrownia i gazownia wytrzymały próbę.

A pomyślmy, gdyby tak — co nie daj Boże — jaka potrzeba, jaka wojna, czy inna klęska nas przycisnęła. Co wtedy? Gdyby tak nietylko zabrakło węgla, ale i mąki i ziemniaków i mięsa?

Czy są składy, śpichrze z zapasami?

Żeby nie stało się jak w małych miastach Małopolski, gdzie nagle zabrakło chleba?.. U nas w chlebnym kraju!!

Otóż co zmarzło, tego się nie odgrzeje, ale te szpilki, którymi maltretował nas mróz niechże napędzą przezorności do głowy gospodarzom miasta. Trzeba sobie wyraźnie powiedzieć:

Sytuacja dzisiejsza nie może się powtórzyć!

Nie można dopuścić do tego, by setki i tysiące osób wystawały na mrozie godzinami dla dwudziestokilowej porcji węgla!

Nie można dopuszczać tego, żeby w miesiącach zimowych, gdzie o przechowanie produktów łatwo, jajko kosztowało 35 groszy, bo nie ma miasto składnic, z którychby łatwo było rzucić na rynek tanie jaja i tłuszcza i inne artykuły żywnościowe, paraliżując drożyznę w jej zarodku.

Krótko mówiąc:

Miasto musi mieć zapasy!

Głód węglowy — przyczyną zamieszek

Walka przed składem węgla

W ogólnym tumulcie cztery osoby zostały poturbowane

Brak węgla w Łodzi był przyczyną zajścia, jakie miało miejsce pomiędzy spragnionym opału tłumem mieszkańców, a kontrolującym sprzedaż węgla posterunkowym przy ul. Cegielnianej Nr. 22.

Do znajdującego się tam składu przybył wóz, naładowany węglem. Wkrótce przed składem zgromadziły się liczne rzesze mieszkańców z workami, chcący za wszelką cenę nabyć węgiel.

Wóz przybył pod opieką posterunkowego.

Wszelkie wejścia do składu zostały zamknięte. Posterunkowy miał polecenie puszczać do składu kolejno i pojedyńczo. Ponieważ procedura taka zbytnio się przedłużała, zniecierpliwiony tłum rzucił się do wejść, usiłując wedrzeć się przemocą na teren składu.

W pewnej chwili tłum rzucił się na posterunkowego, usiłując go rozbroić i pobić.

Posterunkowy w obronie życia zmuszony był użyć broni białej.

W ogólnym tumulcie poturbowani zostali 22-letni Jakób Pinek, zam. przy ul. N.-Targowej 12, 23-letni Stanisław Wasiak, Cegielniana Nr. 22, 23-letni Władysław Szymański, Sikawska Nr. 8, oraz 35-letnia Ewa Szymin, Zawadzka Nr. 12.

Wezwana natychmiast pomoc policyjna przeprowadziła porządek, uspokoiła wzburzony tłum i dokonała szeregu aresztowań osób za czynny opór władzy.

Wszystkim rannym udzielił pomocy lekarz pogotowia ratunkowego, odwożąc ich do domu.

Łódź otrzyma centralę mleka

Wczoraj odbyła się przy udziale reprezentantów Spółdzielni jajczarsko-mleczarskiej, spółdzieni powszechnej Związku producentów mleka i przedstawicieli zainteresowanych wydziałów Magistratu konferencja informacyjna w sprawie utworzenia w Łodzi centrali mlecznej (hurtowej rozlewni mleka).

W wyniku dłuższej dyskusji wysunięte zostały dwie koncepcje. Pierwsza — utworzenie dla tego celu przedsiębiorstwa o typie spółdzielni z udziałem kapitału miejskiego, druga — utworzenie przedsiębiorstwa prywatnego przy poparciu miasta. Ostateczną decyzję w tej sprawie poweźmie Magistrat na podstawie wyników dyskusji wczorajszej.

Utworzenie centrali mlecznej zapewni ludności mleko o wyższej wartości odżywczej i spowoduje obniżenie cen tegoż, stanowić więc będzie dalszy krok, obok poczynań Rady Nabiałowej, ku rozwiązaniu problemu mlecznego na terenie Łodzi.

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI.

„Pygmalion".

Aleksander Węgierko, wystąpi w „Pygmalionie" dziś o godz. 4 po południu, jutro o 7.30 wieczorem i we wtorek.

„Hinkeman".

Potężny i głęboki dramat proletarjacki, głośnego pisarza niemieckiego E. Tollera „Hinkeman" z A. Sochą w roli tytułowej, grany będzie dziś wieczorem, we środę i w czwartek.

TEATR KAMERALNY.

„Murzyn Warszawski"

przed zejściem z afisza ukaże się dziś o godz. 5 po południu po cenach zniżonych i we wtorek o godz. 9 wieczorem.

„Maya".

grana będzie jeszcze 2 razy: w poniedziałek i we środę wieczorem, poczem również schodzi z repertuaru.

Premjera „Kokot z towarzystwa".

We czwartek przyszłego tygodnia Teatr Kameralny występuje z premjerą aktualnej komedji salonowo - satyrycznej Fryderyka Lonsdale'a p. t. „Kokoty z towarzystwa".

„Carewicz" Zapolskiej na Przędzalnianej.

Dziś w niedzielę o g. 5 pp. T. Miejski grać będzie w sali Koła Pracowników Zjednoczonych Zakładów Scheiblera i Grohmana, przy ul. Przędzalnianej 68 znakomitą sztukę Zapolskiej z życia dworu rosyjskiego p. t. „Carewicz".

TEATR POPULARNY

Ogrodowa Nr. 18.

Dziś o godz. 4.20 po poł. i 8.20 wieczorem oraz od jutra w dalszym ciągu codziennie o godz. 8.20 wieczorem arcydzieło literatury klasycznej „Romeo i Julja" W. Szekspira, która na wczorajszej premjerze spotkało się z ogólnem uznaniem i gorącym aplauzem.

Bilety sprzedają kasy teatru przy ulicy Ogrodowej 18 i w kwiaciarni B-ci Dymkowskich, Plac Kościelny 4.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA.

Piotrkowska 295.

Dziś o godz. 4.20 po poł. i 8.20 wieczorem bawić się będzie publiczność na kapitalnym wodewilu „12 żon Jafeta" urozmaiconym piosenkami, ewolucjami i tańcami. „12 żon Jafeta grane w zawrotnem tempie przez doskonałą obsadę z p. Eug. Brandtówną na czele, zdobywa szturmem publiczność gorąco oklaskującą wykonawców.

Bilety do nabycia w kasie teatru Piotrkowska 295.

PORANEK MUZYCZNY.

W dniu 3-go marca r. b. o godzinie 12-ej w poł., w sali Teatru Popularnego, Tow. śpiewacze „Pobudka" urządza „Inauguracyjny poranek" z łaskawym współudziałem p. Piątkowskiej (śpiew), orkiestry symfonicznej, oraz chóru Towarzystwa.

Będzie to pierwszy koncert po dłuższej przerwie i reorganizacji chóru.

Całość spoczywa w wytrawnem ręku cenionego dyrektora p. K. Prosnaka.

Niewątpliwie łódzcy miłośnicy śpiewu i muzyki, której w Łodzi ostatnio mamy tak niewiele, zainteresują się powyższą imprezą i wypełnią salę po brzegi.

Film

Kino „Capitol".

„W OTWARTE KARTY".

Piękny film. To określenie przedewszystkiem ciśnie się na usta po obejrzeniu ostatniego filmu w „Capitolu", pod tytułem „W otwarte karty". Akcja filmu toczy się wartko i obfituje w niezliczoną ilość emocjonujących momentów. Nie można nic zarzucić stronie technicznej filmu, która stanęła na bardzo wysokim poziomie. O grze artystów pisać możemy tylko w samych superlatywach. Bohaterowie „Ludzi podziemi" Evelyn Brent oraz Jerzy Banckfort, stworzyli kreacje pierwszorzędne. Miss Brent jest pozatem wzorem urody i wdzięku. Film godny obejrzenia. Ilustracja muzyczna jak zwykle bardzo dobra.

SPROSTOWANIE.

Rozwiązanie szarady z Nr. dodatku ilustrowanego „Hasła" brzmi: Karolina a nie Kalina.

Złote gody kapłaństwa
Jego Świątobliwości Papieża Piusa XI

W dniu 17-go b. m., to jest w niedzielę, zostanie odprawione uroczyste nabożeństwo przez J. E. Ks. Biskupa d-ra W. Tymienieckiego z okazji roku świętego.

Okolicznościowe kazanie wygłosi ks. W. Roszkowski.

Akademja ku czci Papieża
w „Resursie"

Dla uczczenia 50-lecia kapłaństwa Ojca św. — w Resursie Rzemieślniczej odbędzie się uroczysta Akademja w dniu 17 lutego o godzinie 11 i pół rano; na program złożą się: Zagajenie, Chór Moniuszkowców, Referat wypowie p. Wiśniewski, Deklamacja, Duet, Chóry. Wejście bezpłatne.

Do członków
Towarzystwa Sportowego „Resursa"

Sekcja kolarska Tow. Sport. „Resursa" prosi swych członków o liczne przybycie w dniu 17 lutego o godz. 9 rano do lokalu towarzystwa, celem wzięcia udziału w obchodzie 50-letniego jubileuszu kapłaństwa Jego Świątobliwości Ojca Świętego.

Wszyscy winni przybyć w czapkach klubowych. *Zarząd.*

Do członków
Cechu Wędliniarzy i Rzeźników

Zarząd Cechu Wędliniarzy i Rzeźników m. Łodzi wzywa swych członków do wzięcia udziału w uroczystości 50-lecia kapłaństwa Jego Świątobliwości Ojca Świętego, Piusa XI. Zbiórka w Resursie Rzemieślniczej przy ulicy Kilińskiego Nr. 123, w dniu 17 lutego r. b. o godzinie 9 rano, następnie wymarsz do Katedry na nabożeństwo.

Z Cechu Piekarzy

Cech piekarzy prosi swych członków o gremjalne wzięcie udziału w uroczystem nabożeństwie, które będzie odprawione w niedzielę w katedrze z racji 50-lecia kapłaństwa Ojca św.

Zbiórka w „Resursie" o godz. 9-ej.

Zarząd Cechu zawiadamia jednocześnie, że tegoż dnia o godz. 9 rano w lakalu własnym przy ul. Podleśnej Nr. 1, odbędzie się zjazd przedstawicieli cechów piekarskich z woj. łódzkiego.

Z Cechu Stolarzy

Cech Stolarzy w Łodzi prosi swych członków o liczne i punktualne przybycie wraz z rodzinami na godz. 9 rano do Resursy Rzemieślniczej (Kilińskiego 123), celem wzięcia udziału w jubileuszu 50-lecia kapłaństwa Ojca św. Piusa XI.

Z Cechu Rzeźników

Zarząd Cechu Rzeźników wzywa swych członków o wzięcie udziału w uroczystości 50-lecia Ojca świętego o godz. 8 i pół w Resursie Rzemieślniczej wraz ze sztandarami.

Z Cechu Ślusarzy

Zarząd Cechu Ślusarzy zaprasza swych członków do wzięcia udziału w uroczystości 50-lecia kapłaństwa Ojca św.

Zbiórka sztandarów w Resursie Rzemieślniczej, 17 lutego r. b. o godz. 9 rano.

Zarząd.

Wezwanie do Tokarzy

Zarząd Zgromadzenia Tokarzy, wzywa wszystkich swych członków o gremjalne przybycie w niedzielę o godz. 9 rano do Resursy, skąd wyruszy pochód do Katedry i z powrotem na Akademję, która się odbędzie na cześć Ojca św.

Zarząd.

Fotografowie, uwaga!

Zarząd Cechu Fotografów w Łodzi prosi wszystkich kolegów o wzięcie udziału w uroczystości 50-lecia kapł. Ojca Św.

W dn. 17 b. m. o godz. 9-tej rano zbiórka w „Resursie", Kilińskiego 123.

Z Cechu Szewców

Cech Szewców zaprasza swych członków do wzięcia udziału w uroczystości 50-letniego jubileuszu kapłaństwa Ojci Świętego.

Zbiórka w Resursie dzisiaj o godz. 9-ej rano.

ZARZĄD.

Z Cechu Gospody Ślusarzy

Gospoda Czeladzi Ślusarskiej zaprasza swych członków do wzięcia udziału w uroczystości 50-letniego jubileuszu kapłaństwa Ojca Świętego. Zbiórka w „Resursie" 17 lutego o godz. 9 rano.

ZARZĄD.

Ze Związku Zawodowego Handlowców Polskich

Dnia 17 lutego 1929 roku, t. j. w niedzielę o godzinie 10-ej w lokalu Związku — Piotrkowska 108 — wygłoszone będzie sprawozdanie z Kongresu Pracowników Umysłowych w Warszawie. Pracownicy Umysłowi zrzeszeni i niezrzeszeni stawcie się licznie.

Z życia Stow. Rob. Chrześc.

Ze względu na Akademję Papieską, która odbędzie się dziś o godzi. 5 po poł. w Filharmonji, zebrania w Oddziałach Stow. Rob. Chrześć. na Widzewie, Zarzewie i Dąbrówce, zostały odwołane.

Jutro, t. j. w poniedziałek, o godz. 7 wiecz. w sali Domu Ludowego przy ulicy Przejazd Nr. 34 odbędzie się pogadanka dla członków Stow. Rob. Chrześć. We wtorek, dn. 19 b. m. o godz. 7 wiecz. zebranie członków Stow. Rob. Chrześć. przy ul. Ogrodowej 34.

Z Tow. Śpiewaczego „Lira" w Łodzi

W niedzielę, dnia 17 lutego r. b. w lokalu własnym przy ul. Przejazd Nr. 34, odbędzie się

Ogólne Roczne Zebranie członków T-wa.

Początek zebrania o godz. 3 po poł. Wrazie niezebrania się dostatecznej ilości członków w pierwszym terminie, takowe odbędzie się w drugim terminie o godz. 4 popoł.

O liczne i punktualne przybycie uprasza

Zarząd.

Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa"

wzywa wszystkie cechy i gospody czeladnicze do wzięcia udziału w uroczystości obchodu 50-cia lecia kapłaństwa Ojca Swiętego mającego się odbyć w dniu 17 b. m. Zbiórka ze sztandarami o godz. 9 rano w „Resursie".

Wypożyczalnia książek

przy księgarni i składzie nut

GEBETHNERA i WOLFFA

Piotrkowska 105, tel. 1-80

posiada ostatnie nowości.

Dziś po raz Ostatni!

Początek od 12-ej w poł.
Orkiestra pod dyrekcją
p. R. KANTORA.

Najbardziej wstrząsający dramat z prawdziwego zdarzenia

p. t. **OSTATNI MONARCHA**

w rolach głównych: posągowo-piękny

Alfons FRYLAND i urocza Maly DELSHAFT F. SPIRO jedyny żyjący sobowtór Franciszka Józefa

Najwybitniejsze arcydzieło, najciekawszy film!

Szaleństwa miłosne arcyksięcia Rudolfa! Tragedja kochanków w Meyerlingu! Zamach w Genewie! Mord w Sarajewie! Rewolucja! Detronizacja!

Dziś i dni następnych!

Najświetniejsze arcydzieło produkcji 1928/29

p. t. **PANCERNY DYLIŻANS**

TOM MIX

W roli głównej:
ulubieniec całego świata

Napad na dyliżans. TOM MIX wśród największych niebezpieczeństw ratuje dyliżans pocztowy przed złoczyńcami.

NADPROGRAM:
Komedja amerykańska w 2 aktach.

Początek seansów o godz. 4-ej pp., w soboty i niedziele o godz. 12-ej pp. Na pierwszy seans wszystkie mijsca po 50 gr. :: Orkiestra pod kierunkiem B. KROCHMALSKIEGO.

LUNA

Dziś i dni następnych!

Wielkie arcydzieło filmowe, amerykańskiej wytwórni „FIRST NATIONAL".

„Prywatne życie pięknej Heleny"

Jedyna w swoim rodzaju groteska obyczajowo-satyryczna na tle genjalnej Iljady Homera, o niebywałej wystawie.

W rolach gł. 3 asy ekranu: Reżyserja znakomitego ALEKSANDRA CORDY. W rolach gł. 3 asy ekranu:

MARJA CORDA, RICARDO CORTEZ i LEWIS STONE

płocha, próżna, szalona — uwodziciel, szalony — rogacz.

Wspaniała ilustracja muzyczna, w wykonaniu wielkiej orkiestry symfonicznej pod dyr. TEODORA RYDERA.

Początek przedstawień o godz. 4-ej p. p., w soboty, niedziele i święta o godz. 12-ej w poł., ostatniego o godz. 10-ej wieczór.
Ceny miejsc na pierwszy seans od 1.— zł., w soboty, niedziele i święta od godz. 12-ej do 3-ej po południu wszystkie miejsca po 50 gr. i 1.— zł.

KINO

„ERA"

(dawn. „FLORA") Zawiszy 22

Wielka orkiestra symfoniczna pod batutą ESTRAJCHA.

Początek seansów o godz. 4.-ej pp., w soboty, niedziele i święta o godz. 12,30. Na I. seansy po cenach następujących: I. miejsce 60 gr. II. 50 gr., III. 80 gr.

Od wtorku, dnia 12 do poniedziałku, dnia 19 lutego włącznie

Arcyfilm francuski o moralności, miłości i zbrodni na tle słynnej powieści FRANCISZKA CARCO p. t.

APASZE PARYSCY

W roli głównej: **JAQUE CATELAINE**

Najznakomitszy francuski artysta filmowy, który stworzył niezapomnianą kreację w filmie „KOENIGSMARK"
Niesamowita opowieść o miljarderce amerykańskiej, która zakochała się w apaszu i poznaje życie ze strony najciemniejszej w spelunkach, jaskiniach rozpusty i norach złodziejskich Paryża

Niebywałe napięcie. Kalejdoskop postaci. Ponure wnętrza zbrodni. Rewja charakterów ludzkich.

FABRYKA LUSTER I WYTWÓRNIA MEBLI

J. KUKLIŃSKI

ŁÓDZ, ul. Zachodnia 22, tel. 78-11

poleca po cenach najniższych lustra, trema, tualety: jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Meble pojedyńcze oraz całkowite urządzenia najnowszych stylów. Zakład tapicerski. Odnawianie i poprawianie luster z przyniesieniem do domu.

391

Sprzedaż NA RATY i ZA GOTÓWKĘ.

Największy Wybór Mebli

od najskromniejszych do luksusowych znajdziesz tylko

W MAGAZYNIE MEBLI ZJEDNOCZONYCH STOLARZY i TAPICERÓW w ŁODZI, Sp. z ogr. odp.

NARUTOWICZA 45. — TEL. 60-02.

STALE NA SKŁADZIE:

kompletne urządzenia mieszkań, jak również pojedyncze meble jako to: urządzenia pokoi sypialnych, stołowych, gabinetów, salonów, kuchni, meble klubowe, biurowe i t. p.

Przyjmuje się również wszelkie zamówienia w zakresie wewnętrznej architektury.

Długoletnia gwarancja.

ZARZĄD.

1166

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi K. Suzin, zam. przy ul. Szkolnej № 14, na zasadzie art. 1030 U.P. C. ogłasza, że dnia 26 lutego 1929 r., o godz. 10 z rana w Łodzi, przy ul. Konstantynowskiej № 98 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości różnych mebli, należących do firmy „A. M. Szejnrok i S-ka i oszacowanych na sumę 4422 zł.

Łódź, dn. 17 lutego 1929 r.

KOMORNIK
K. Suzin.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi K. Suzin, zam. przy ul. Szkolnej № 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 26 go lutego 1929 r. o godz. 10-ej z rana w Łodzi przy ul. Konstantynowskiej 58, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: mebli i maszyn do szycia, leżących do Rachmila Bassina, oszacowanych na 1733 zł.

Łódź, dnia 17 lutego 1929 r.

KOMORNIK
K. Suzin.

Poradnia Wenerologiczna

Lekarzy Specjalistów
ul. Zawadzka Nr. 1.

Czynna od 8 rano do 9 wiecz. w niedziele i święta 9 — 2 pp. od 11—12 i 2—3 pp. przyjmuje kobieta lekarz,
leczenie chorób **wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.**
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper.
Niemoc płciowa: Konsultacje z neurologiem i urologiem.

Gabinet światło-leczniczy
Kosmetyka lekarska.
Oddzielna poczekalnia dla kobiet.

PORADA 3 zł. 1111

NAWIJACZE i TUKARZ

który się zna na ślusarskiej robocie. Mogą się zgłaszać codziennie od godz. 17—18 w firmie Adolf Meister i S-ka, Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 165. 1300

Do akt № 346 1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik V rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, Leon Wąsowski, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Wólczańskiej 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 5-go marca 1929 roku, od godz. 10 rano w Łodzi, przy ulicy Wschodniej № 55 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Adama Kotlickiego i składających się z różnych mebli, lampy, dywanu pluszowego i pięciu obrazów oszacowanych na sumę zł. 700.—

Łódź, dn. 15-go lutego 1929 r.

KOMORNIK
L. Wąsowski.

Do akt № 22 1929 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, I rewiru, pow. Łódzkiego Bronisław Dembowski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Przejazd 85, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 25-go lutego 1929 roku od godz. 10-ej rano, będzie dokonana publiczna licytacja ruchomości, należących do Aleksandra Pinno i składających się z maszyny do szycia firmy Singer ocenione na sumę zł. 450 lecz może być sprzedana niżej oszacowania.

Licytacja będzie dokonana w Zgierzu przy ul. Zielonej № 5 a.

Łódź, dn. 14 lutego 1929 r.

KOMORNIK
B. Dembowski

Kino RESURSA

Kilińskiego Nr. 123.

Od wtorku, dnia 12-go do poniedziałku, dnia 18-go lutego r. b. włącznie

Wspaniałe arcydzieło filmowe słynnej wytwórni „GAUMONT" w Paryżu p. t.

Kobieta to grzech

(Plac Pigalle o północy)

Wzruszająca historja człowieka, którego doprowadziła do nędzy nieprzeparta żądza życia i użycia wdłg. powieści MAURYCEGO DEKOBRY

W rolach głównych:

Mikołaj Rimskij, R. Heribel. S. Rozet, S. Bierson

Akcja rozgrywa się w słynnych spelunkach rozpusty gnieżdżących się przy placu Pigalle.

Początek seansów w dni powszednie o g. 5,30, 7,15 i 9: w dni świąteczne o godz. 3, 5, 7 i 9 1127

Do akt № 121 1927 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Leonard Naborowski, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Głównej 17, na zasadzie art. 1030 Jst. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 26-go lutego 1929 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Grabowej № 8, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Roberta Hajnbechera, składających się z mebli, ocenionych na sumę 605 zł.

Łódź, dn. 7 lutego 1929 r.

KOMORNIK
L. Naborowski.

Do akt № 139 1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Jan Rzymowski, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dn. 27 lutego 1929 r., od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. 6-go Sierpnia № 19 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Henryka Kuczyńskiego i składających się z pianina i mebli oszacowanych na sumę zł. 1350.

Łódź, dn. 29 stycznia 1929 r.

KOMORNIK
J. Rzymowski.

Do akt. № 33 1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Grodzkim w Łodzi, Jan Rzymowski zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 26-go lutego 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Andrzeja 35 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Alberta Jakobsona i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 2300.

Łódź, dn. 9 stycznia 1929 r.

Komornik
J. Rzymowski.

Do akt, № 263 1929 r.

Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Stefan Górski, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 1 marca 1929 roku o godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej № 8, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Anny i Berka Najdyczów, składających się z materjałów, krep de schiny i innych, ocenionych na sumę 1000 zł.

Łódź, dn. 11 lutego 1929 r.

KOMORNIK
S. Górski.

KINO 1118

MIMOZA

Kilińskiego 178.

Początek punktualnie o godz. 5.30 w sobotę, o 4 pp., niedz. o 3 pp.

Od wtorku, dnia 12 do niedzieli, dnia 17 lutego 1929 r. włącznie

Genjalna Chinka **ANNA MAY WONG** w roli tancerki „SONG"

w filmie p. t. **„BRUDNE PIENIĄDZE"**

(SONG — dziewczę Wschodu)

Następny program:

IDJOTA

z Lon Chaney

Sklep galanterji

i ozdób wojskowych i policyjnych strażackich i uczniowskich

K. JAROCIŃSKIEJ

KONSTANTYNOWSKA № 57

1297 (dawniej Piotrkowska 121)

Na raty **i za gotówkę**

Fabryka luster, stolarnia i niklarnia

Wielki wybór MEBLI, trem, toalet i luster wiszących.

Przyjmuje się do niklowania i srebrzenia platery, wszelkiego rodzaju sprzęty domowe, chirurgiczne, rowerowe i t. p.

Przedsięb. robót szklarskich i sprzedaż szyb.

JAN CANDRYK, Łódź

ul. Piotrkowska 255. Główna 11

tel. 59-03.

Fabryka, Łomżyńska 14.

220

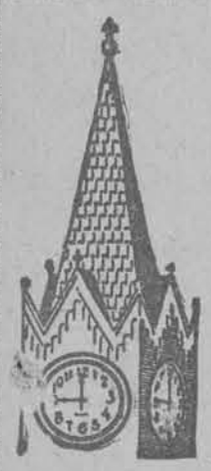

Zakład Zegarmistrzowsko-Jubilerski 1341

JAN CHMIEL

ul. Piotrkowska 100, tel. 25-35.

NAJLEPIEJ WYKONYWA REPERACJĘ NAJROZMAITSZYCH **zegarów biurowych, fabrycznych, elektrycznych, kontrolnych, antyków, wieżowych** (nowe wstawia) jak również **zegarki** bijące **chronometry, chronografy, sztopery** i wszelkie najprecyzniejsze **zegarki damskie, szybko, tanio i solidnie na każde żądanie we własnej pracowni pod osobistym nadzorem**

Firma egzystuje od 1912 r.

Własna Wytwórnia Kołder

Z. Chądzyńskiej

16 PRZEJAZD 16

249

LUSTRA

wszelkiego rodzaju w wielkim wyborze poleca

Fabryka Luster

OSKAR KAHLERT

1197 ŁODZ

ul. Wólczańska 109. Tel. 30-08.

Magazyn wykwintnego obuwia

W. Górski

ŁÓDZ

ul. Sienkiewicza № 31

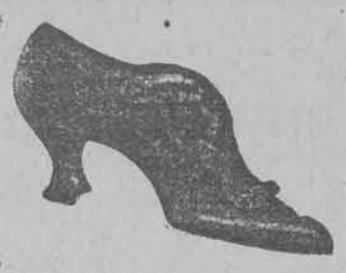

Poleca eleganckie obuwie najnowszych fasonów

Firma kilkakrotnie dyplomowana. Własny wyrób.

Ceny umiarkowane. 356

UWAGA: Wielki wybór obuwia dziecinnego i dla młodzieży szkolnej.

Restauracja Bar „Empire" przy ul. Sienkiewicza 40

Poleca: Obiady po zł. 1.25, z 3 dań zł. 1.50 i z 4 dań zł. 2.50

Bufet zaopatrzony w wyborowe zakąski zimne i gorące. Kuchnia warszawska, prowadzona pod kierunkiem kuchmistrza sztuki kulinarnej. Spirytualja, wina krajowe i zagraniczne najprzedniejszych firm. **Za dobroć i jakość towarów gwarantuje**

Ceny umiarkowane ZARZĄD

Codziennie koncert artystycznego zespołu muzycznego pod batutą ulubieńca Łodzian F. WIESENBERGA

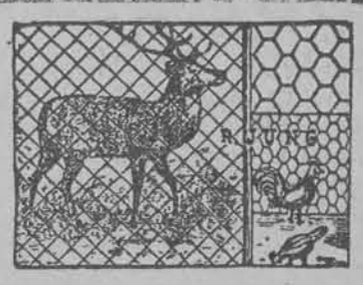

1269

Druciane Parkany, Plecionki Tkaniny

Gazy miedz. do filtrów „Rabitz" do robót betonowych

we wszystkich metalach wyrabia i poleca

RUDOLF JUNG

ŁÓDŹ,

Wólczańska 151, telefon 28-97

Baczność!

Bocian się zbliża,

czy masz już

bieliznę niemowlęcą?

Do nabycia u

I. FRYMERA

Piotrkowska 75

Filja: Piotrkowska 148. 1155

Najtańsze Radjoodbiorniki

i części do budowy poleca

Łódzkie Towarzystwo Radjowe

Piotrkowska 107 w podwórzu

UWAGA! Kompletny 3 lampowy aparat z głośnikiem i założeniem 395 zł. na raty miesięczne. 128

Na raty od 5 zł.

tygodniowo

Garderobę męską, damską, obuwie, bieliznę wszelką, kołdry oraz różne towary ceny konkurencyjne

Jedyne najtańsze źródło zakupu

„Domrat" Zawadzka 7.

LECZNICA

lekarzy specjalistów

przy Górnym Rynku

PIOTRKOWSKA № 294, tel. 22-89

przy przystanku tramwajów pabjanickich czynna od 10 rano do 7 wiecz. w niedziele i święta do 2 po poł. Wszystkie specjalności i dentystyka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryczna, Roentgen, szczepienia, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin, wydzieli itd.) operacje, opatrunki, wizyty na miasto.

Porada 4 złote

Porada dentystyczna i wenerologiczna

dla chor. skórnych, wenerycznych i niemocy płciowej 3 złote.

Wszelkie

Zioła lecznicze

poleca APTEKA

D-ra Farm. R. Rembielińskiego

w ŁODZI, ul. Andrzeja Nr. 28

telefon 49-91.

UWAGA: Apteka przyjmuje mocz do analizy. 1036

Dr. med. Niewiażski

ul. Andrzeja 5, tel. 59-40

Choroby skórne, weneryczne moczopłciowe i niemoc płciowa

Naświetlanie lampą kwarcową

Przyjmuje od 8—10 rano i od 5—9 wiecz. w niedzielę i święta od 9—1 r. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. Bogusławski

leczy naturalną bezlekarstwową metodą **kręgarstwa** choroby: nerwowe (niemoc płciowa, astma), przemiany materji (reumatyzm) i kobiece.

Godziny przyjęć od 5-ej do 8-ej.

ul. NAWROT Nr. 2, pierwsze piętro, trzecia brama.

Dr. DONCHIN

Specjalista chorób oczu powrócił do kraju

przyjmuje codziennie od 10—1 i od 4—7 po poł.

w niedziele i święta 10—1

ul. Moniuszki 1

356 Telefon 9-97.

Doktór

WOŁKOWYSKI

Cegielniana 25. Tel. 26-87

SPECJALISTA

chorób skórnych i wenerycznych.

Elektroterapja. Leczenie lampą kwarcową. Badanie krwi i wydzielin.

Przyjmuje od godz. 8—10, 12—2 i 4—8

967 w niedzielę i święta 9—1

Dla pań od 4—5 oddzielna poczekal.

Dr. med. H. LUBICZ

Cegielniana 43 Tel. 41-32

Powrócił

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.

Naświetlanie lampą kwarcową.

Przyjmuje od godz. 8 do 10 rano i od godz. 5—8 wiecz. 855

Dla pań od 3—5 oddzielna poczekalnia

WSZELKI BÓL GŁOWY

USUWA

ZNAKOMICIE **„SOWA"**

Wyrobu laboratorjum przy aptece ST. HAMBURGA i S-ki, w Łodzi, ul. Główna 50.

Wystrzegać się naśladownictw.

414

Dr. Heller

Choroby skórne i weneryczne

ul. Nawrot 2. Tel. 79-89. 215

Do 10 rano i 4—8 w. Dla pań specj. godz. 3—5 po poł., w niedziele od 11—2 pp. Dla niezamożnych **ceny lecznic.**

Dr. med. H. Gutsztadt

akuszer i ginekolog

Zachodnia Nr. 62 (Cegielniana 23)

Telefon 29-52.

Powrócił

przyjmuje od 9—10 rano i od5—7 wiecz.

PRACOWNIA

Listew na ramy do obrazów

J. KRĘZLEWSKI i Z. ZAGANCZYK

w Łodzi, ul. Gdańska 105.

Zakład drzewno-tokarski

z siłą i lokalem natychmiast do sprzedania. Wiadomość w firmie „Remont" Cmentarna 8, tel. 66-60.

Dziś już każdy wie, że bez doliczenia procentów tylko po **2** zł. tygodniowo dostać można tą istotnie piękną ozdobę mieszkań, jaką jest

Obraz, lustro, Landszaft itp.

w firmie

A. Kasprowicz i S-ka

ul. Abramowskiego 7 Sklep — dawn. (Gubernatorska).

Uwaga! Agentów roznoszących **obrazy** po domach nie zatrudniamy

---

Ogłoszenia drobne

Kupno i sprzedaż

Biżuterję

kupuję, pełną wartość płacę. Solidne traktowanie. „Precyzja" Piotrkowska № 123, w podworzu, 1270

Patefon

2 sprężynowy prawie nowy do sprzedania Bałucki Rynek № 9 w sklepie. 1264

Dr. med.

Różaner

Dzielna № 9

Tel. № 28-93

Powrócił

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od 8—10 i od 5—8. Leczenie lampą kwarcową.

Oddzielna poczekalnia dla pań.

Dla pań od 3—5 pp

Dr. med. 1305

S. Neumark

powrócił

Choroby skórne i weneryczne

Leczenie lampą kwarcową

ul. Moniuszki 5

Telefon 70-50.

Przyjmuje od 11—1 i od 5—8,

Panie od 5—6.

Łóżka

z materacami nocne stoliki używane, garderoby, szafy, łóżka pojedyncze i całe komplety sprzedaje stolarnia przy ul. Warszawskiej № 16 przy Napiórkowskiego 684

Maszyna

Singera damska bębenkowa bardzo w dobrym stanie okazyjnie do sprzedania Franciszkańska 60, m. 25 krawcowa 1262

Wolne posady

Potrzebni

czeladnicy stolarscy Cegielniana 115 682

Potrzebna

inteligentna osoba do dzieci, Kilińskiego 60, poprzeczna oficyna III-cie piętro mieszk. 47. 685

Potrzebny

stolarz podręczny. Laśkiewicz, Zawiszy № 29. 1338

Przyjmę 2 ch panów do wspólnego pokoju z całodziennem utrzymaniem lub bez Dogodne warunki, Sienkiewicza № 67 m. 44, lewa oficyna I piętro 683

LUSTRA TREMA

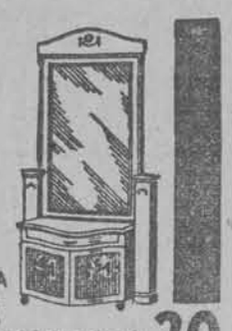

NA ŻĄDANIE NA SPŁATĘ!

FABRYKA LUSTER i SZLIFIERNIA SZKŁA

ALFRED TESCHNER

ŁÓDŹ, JULJUSZA 20

RÓG NAWROT / TEL. 40-61 /

390

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym miesięcznie	zł. 4.10
Zamiejscowa	„ 5.—
Zagranica	„ 8.—
Odnoszenie do domu	„ 0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65.210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Na I-ej stronie	50 groszy za wiersz milimetr. 1 łam. (strona 4 łamy)				
W tekście	40 „	„	„ 1 „	„ 4 „	
Za tekstem	30 „	„	„ 1 „	„ 4 „	
Nekrologi	30 „	„	„ 1 „	„ 4 „	
Zwyczajne	8 „	„	„ 1 „	„ 10 łamów	

Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłosz. 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. o 30% drożej.

Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 proc. drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filji w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50% drożej od cen miejscowych

Firmy zagraniczne o 100% drożej.

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważane są za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85. Redaktor odpowiedzialny: **Adam Żuczkiewicz.**